Nr. 148. We Lwowie Piątek dnia 1. Lipca 1881. **Rok XIV.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej. l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4. Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Od Wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szan. czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Prenumerata na Dziennik Polski wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

Adres Unitów Chersońskich do Ojca świętego.

Ojcze święty!

W wiekopomnym dniu św. Cyryla i Metodego, kiedy plemiona słowiańskie z zachodu i południa ziem swoich, o kiju pielgrzymim dążą do stolicy chrześciaństwa, aby padłszy na kolana u grobowca św. Cyryla, zespolić się w imię wiary świętej katolickiej i w imię plemiennego braterstwa, i wyżebrać u Ojca Wszechmogącego za wstawieniem się św. apostołów swoich dolę szczęśliwszą w przyszłości; my też Polacy obrządku grecko-katolickiego zburzonej dyecezji Chełmskiej, za stałość naszą w wyznawaniu wiary przodków, ojcowie rodzin, wydarci z ich łona i wygnani w liczbie trzystu dziesięciu z ojczyzny na stepy czarnomorskie, gdzie od sześciu lat żyjemy z miłosierdzia ludzkiego, podnosimy głos nasz do Ciebie, Najwyższy pasterzu, błagając Twojej ojcowskiej opieki. I jako zbawiciel świata raczył zstąpić do piekieł dla uwolnienia sprawiedliwych od wiekowej tęsknoty, tak i Ty, Namiestniku Jego, racz zstąpić do otchłani łez i nędzy naszej, i zaprowadź nas do ojczyzny drogich sercu świątyń naszych, a jeśli inne są wyroki Boże, ubłagaj dla nas ducha wytrwałości i pobłogosław na dalsze męczeństwo. Będąc obecni duchem na tej świętej uroczystości, wyznajemy przed Bogiem, wobec relikwij św. Cyryla, wobec Ciebie Namiestniku Jezusa Chrystusa i wobec wszystkich braci naszych Słowian, że się brzydzimy schyzmą, i że w wierze świętej katolickiej żyć i umierać pragniemy.

(Następują liczne podpisy, których z powodów łatwych do odgadnienia nie umieszczamy; P. red.)

Powyżej podajemy adres Unitów, internowanych na obszernych stepach gubernji chersońskiej, do Leona XIII, którego niepodobna przeczytać bez głębokiego wzruszenia. Ta wymowna skarga wyrywająca się z tylu serc, przepełnionych najczystszą miłością do wiary ojców, do stolicy apostolskiej, do tradycji wiekami uświęconej i do ziemi ojczystej: każdemu z bezstronnie patrzących na los tych prawdziwych męczenników XIX wieku, nasunąć musi uwagę, że po nad przemoc, która ich gnębi, jest wyższa stokroć siła górująca nad nią, a to siła moralna, która ich podtrzymuje w nieszczęściu, i która swoim spokojem i powagą, urąga z wszelkiej przemocy. Z dobrze zrozumiałych dla czytelników powodów, nie możemy przytoczyć nazwisk położonych pod adresem. Podając jednak sam adres — wyrażamy niepłonną nadzieję, że pielgrzymi polscy dochodzący w tej chwili bram Watykanu, znajdą stosowny moment do doręczenia go ojcu świętemu, że będą rzecznikami sprawy tysiąca ich gnębionych braci, i że duchowieństwo nasze obu — połączonych unją obrządków katolickich, przyłączy się do protestu Unitów chersońskiej gubernji. Pielgrzymi powinni się postarać o umieszczenie go w dziennikach włoskich; niech będzie protestem nietylko tej garstki wywołańców — ale stanie się oraz protestem całego cywilizowanego świata, przeciw ciemięzcom wolności sumienia i przekonań religijnych. Pisma zaś polskie, czeskie, chorwackie i inne słowiańskie upraszamy, aby w wspólnym interesie wiary i swobody adres ów powtórzyły jako słuszny i jedynie dziś możliwy wyraz oburzenia dla ciemięzców, a współczucia dla ciemiężonych.

Z Pragi donoszą nam, że tam zamieszkali Polacy, założyli dnia 10. maja b. r. stowarzyszenie „Ognisko polskie w Pradze". Towarzystwo to, wybrało prezesem hr. Zygmunta Potulickiego, zastępcą prezesa inżyniera Józefa Muzykę a do zarządu pp. Towarnickiego (sekretarzem), Kamińskiego (skarbnikiem), Filipowicza, Sozańskiego i Beriota. Jeżeli mamy mówić otwarcie, to nie bardzo nas ucieszyła ta wiadomość. Aż nadto mało jest w Pradze Polaków, żeby potrzebnem było dzielenie się na dwa obozy, nieprzyjaźne prawie. Dlaczegóż członkowie teraźniejsi Ogniska nie przystąpili do „Koła polskiego", lecz uczuli gwałtowną potrzebę zawiązania osobnego stowarzyszenia? Ognisko się nie utrzyma, a stan finansowy Koła może być na szwank narażony. Nie bardzo się zbudują Czesi taką solidarnością ziomków naszych. Widocznie jest między nimi jakiś zły duch, który od roku blisko zakłóca spokój w ich kółku. Bardzo byśmy sobie życzyli, żeby do członków Ogniska zawitała zimna rozwaga i trafiły słowa powyższe.

Sprawozdanie poselskie posła Hausnera w Drohobyczu.

Drohobycz 28. czerwca. O godz. 3¾ po południu w towarzystwie burmistrza, p. Błażowskiego, przybył pan Hausner do sali gimnastycznej, gdzie go oczekiwało gremium rady miejskiej i przeszło 300 wyborców. Między nimi uderzał obecnością swoją liczny zastęp mieszczan. Zauważałem także ks. proboszcza Terleckiego i rektora oo. Bazyljanów, ks. Niemiłowicza, tudzież posła sejmowego Ochrymowicza. Galerja i scena teatralna były zajęte przez niewiasty. Po przedstawieniu członków rady miejskiej, burmistrz zagaił zgromadzenie.

Mowa sprawozdawcza pana Hausnera trwała półtorej godziny. Przedmiotowo nie różni się ona od relacji, którą dosłownie podaliście ze zgromadzenia w Stryju. By się tedy nie powtarzać, pomijam faktyczne daty, a podaję tylko te ustępy, które szan. poseł zaopatrzył charakterystycznemi lub zupełnie nowemi uwagami i ilustracjami.

Rzekł on:

Będę Wam mówił całą prawdę i nic prócz prawdy, a wysłuchawszy mnie, proszę was, abyście orzekli, czy odpowiedziałem waszym oczekiwaniom, i czy dopełniłem obowiązku względem Was, względem kraju i względem państwa. Dodaję wyraźnie „względem państwa", bo jako delegat do Rady państwa nie mogę podtrzymywać tej fikcji często wytwarzanej w zgromadzeniach wyborców w kraju, według której my, delegacja, jesteśmy jakąś ambasadą krajową w Radzie państwa, która wszystko tylko ze stanowiska krajowego widzieć, sądzić i traktować powinna. Niezawodnie stanowisko krajowe, obrona spraw krajowych jest naszą pierwszą powinnością, ale nie zapominajmy o tem, że my z innemi krajami nie jesteśmy związani tylko dynastją i armją, ale społecznemi i ekonomicznemi interesami, i że jest drugą powinnością dbać o społeczny i ekonomiczny rozwój innych krajów. (Brawo!)

Przebieg pierwszej kampanii był opłakanym i bez przesady można było powiedzieć, że nie mieliśmy wtedy ani przyjemności i popularności opozycji, ani tej nieodpowiedzialności, którą się cieszy mniejszość, ani tej potęgi i pożytku, jaki nadaje większość, można było powiedzieć, że łączymy się nie wedle rady *utile dulci*, lecz wedle nowej polskiej mądrości *in utile amaro*.

O Izbie panów wyraził się w sposób następujący: Z żalem nadmienić należy, że ten drugi czynnik ustawodawczy, który wedle pojęć nowoczesnych konstytucyjnych winien być czynnikiem łagodzącym, który wprawdzie powinien ochraniać od gorączkowego i doraźnego przekształcenia i skoków, który jednak powinien czuwać nad harmonijnym i prawidłowym rozwojem instytucyj i zabezpieczać rozważny postęp, teraz skutkiem składu nieprzychylnego stał się żywiołem rozczynu i każde posiedzenie tej Izby wznieca obawę, że ustawy długo przygotowywane i ciężko wywalczone (w Izbie poselskiej) zostaną albo obalone, albo do niepoznania przekształcone i jeżeli rząd rzeczywiście sprzyja dzisiejszej większości i chce ustalić dzisiejszy stan rzeczy, to musi doradzać koronie odświeżenia tego ciała, zapomocą legalnego i przewidzianego środka nowej nominacji.

Wyliczywszy aktywa i pasywa dwuroczne sesji, o zatwierdzeniu wyborów górno-austrjackich rzekł: „To zatwierdzenie wyborów przysporzyło 3 głosy większości, ale sądzę, że moralna porażka była większa aniżeli materjalny. Wiem bardzo dobrze, że centraliści za czasów panowania swego robili tak samo i robili gorzej, bo zatwierdzali wybory daleko mniej legalnie przeprowadzane, szczególnie w większej własności czeskiej, a trybunał państwa milczał i nie poczuwał się do żadnej ingerencji. Ale właśnie dlatego stronnictwo autonomiczne winno było okazać wyższość moralną. Cóż kiedy przy tej sposobności, jak i wielu innych wypadkach, okazało się, że nikt nie ceni należycie zwycięstwa moralnego i że każde stronnictwo dla lada drobnych korzyści materjalnych, wyrzeka się *przewagi moralnej.* — *Jest to najwstrętniejsza strona walki politycznej, że nikt albo prawie nikt nie powoduje się bezwzględną sprawiedliwością, ale że każdy stara się zupełnie tak jak w wojnie wyrządzić przeciwnikowi jak największą krzywdę nie przebierając w środkach, zkąd powstaje stan wstrętny ciągłego pogwałcania jednych albo drugich*, a powstających na taką walkę parlamentarną, na takie *jus talionis*, nazywają „idealistami niepraktycznymi", *jak gdyby taki system bezwzględnego odwetu kiedykolwiek wydał praktyczne owoce i jak gdyby taki system nie mścił się prawie zawsze na własnych autorach* (Brawo). Jako punkt smutny, ujemny, uważam traktowanie lękliwe, chwiejne i miękkie dobrej i zdrowej myśli, t. j. rozszerzenie prawa wyborczego na klasy mniej opodatkowane. Za pomocą reformy wyborczej prawica może utrwalić swoje zwycięstwo, może stanowczo zjednać sobie ludność, dotąd od wyborów wykluczoną, może do reszty zdyskredytować lewicę i zedrzeć jej maskę liberalną — bo co to za liberalność, która wyklucza klasy od wyboru.

Myśl ta zabłysła w głowie Hohenwarta, którego mam za najwytrawniejszego męża stanu prawicy całej, który od czasu jak był ministrem-prezyd., dużo się nauczył, i który umie zapominać o tem, czego wznawiać nie wypada, co jest bardzo rzadkim talentem. W wykonaniu tej myśli uczyniono wniosek, który przypuszcza do prawa wyboru klasy ludzi, których zwano ogólnie „mężami pięcioreńskowymi," ale jakże myśl tę wykonano?

Najprzód powierzono wniosek Lienbacherowi, co już było wielkim błędem, bo Lienbacher nie bez słuszności jest najbardziej niepopularną osobistością całej prawicy — ale co gorzej wniosku bardzo zbliżonego Kronawettera nie podjęto dlatego, że pochodził od demokraty i od członka lewicy i potem oba wnioski pogrzebano w komisji, która była wybraną, a która dotąd znaku życia nie dała. Tu się jawnem stało, że cały wniosek był fajerwerkiem dla chwilowej popularności, i że szczerej chęci do wykonania jego nie zna i bardzo się lękam, że i w przyszłej sesji do tego nie przyjdzie. I tu jest właściwe pole, na którem porażkę dosadną lewicy zadać można.

Zaprzepaszczono wniosek Fanderlika o zniesieniu stempla dziennikarskiego i wniosek Heilsberga o reformie służby rachunkowej.

Również zaniechano w komisji poruszonej [illegible] Wolskiego zniesienia niesprawiedliwego [illegible]ania objektywnego przy przestępstwach [illegible] ku ogra[illegible] loterji [illegible]afiły na zupełnie [illegible]tą obojętność, albo na drobiazgową opozycję tak u prawicy jak i u lewicy.

Ostatnie dwa punkta ujemne niestety, klaść potrzeba na karb delegacji polskiej, tj. zaprzepaszczenie utworzenia fakultetu lekarskiego przy uniwersytecie we Lwowie i sposób traktowania kolei transwersalnej.

Przebieg zewnętrzny i oficjalny tej sprawy powszechnie znany — zaś przebieg wewnętrzny i zakulisowy bardzo mało komu wiadomy.

Niestety tu właśnie wzgląd na rzecz jeszcze w zawieszeniu będącą, nakłada na mnie obowiązek największej rezerwy — tyle tylko zaznaczyć mogę: a) że projekt układu z bankiem krajów został zbyt łatwo porzucony na rzecz budowy przez państwo, która na każdej etapie przy lada jakiej zmianie osobistości może być odroczoną albo zmodyfikowaną; b) że weszły w tej sprawie w grę pobudki i względy, które stanowczo usunąć należy; c) że siedziby zarządu przyszłej kolei w stolicy kraju nie zażądano, a petycje takich ciał poważnych jak Wydziału krajowego, podania rad pow. i towarzystwa politechnicznego o uwzględnienie przedsiębiorców i techników krajowych, zostały bardzo słabo poparte i prostem przekazaniem rządowi załatwione. Otóż czterech spraw doniosłych nie mogę zaliczyć do rzędu dodatnich wyników, bo dotąd nie są załatwione, tj. zmiana podatku domowego, nabycie kolei Elżbiety przez państwo, oclenie nafty zagranicznej i opodatkowanie nafty krajowej, tj. sprawy dla Was pierwszorzędnej, które zostały w komisji i Kole w dość zdaje mi się pomyślny sposób załatwiane, które jednak przez Izbę jeszcze nie przeszły — a ostatecznie nowela do ustaw o stemplach i należytościach, która mieści w sobie opodatkowanie giełdy, a ponieważ to są sprawy nie załatwione, odkładam więc je do przyszłego sprawozdania.

Jeżeli dzisiejszemu ministrowi skarbu uda się rozwiązać uregulowanie sprawy indemnizacyjnej, tj. sprawy zaliczki państwa dla funduszu krajowego w myśl uchwały sejmu z r. 1871, to w takim razie wdzięczność kraju mu się należy. Po regulacji podatku gruntowego i po kolei transwersalnej, trzecia to wielka sprawa krajowa, trzeci to wielki obowiązek delegacji, której załatwienie może się stać kamieniem probierczym przymierza większości.

Jakkolwiek ubolewać muszę, że w Kole polskiem w kierunku postępowym tylko mała garstka postępowa się znalazła, jednak jeszcze raz powtarzam, że od chwili wstąpienia napowrót do Koła, położenie dla mnie było łatwe i przyjemne. Jeżeli większość Koła nie poczuwała się do obowiązku wybrania do wspólnej delegacji, do komisji parlamentarnej i do komitetu wykonawczego nikogo z tej frakcji postępowej, jak to było tradycją innych klubów, jak klubu czeskiego, to ja osobiście serdecznie wdzięczny jestem większości, albowiem wybór jednostki do tego grona nie daje ingerencji rozstrzygania, wkłada na nią odpowiedzialność nieraz bardzo przykrą, szczególnie w wspólnej delegacji.

Udział swój w pracach komisyjnych, walkę przeciw wnioskom Herbsta i Wurmbranda w komisji językowej — określa p. Hausner w ten sam sposób, w jaki to uczynił w mowie poprzedniej. Co do komisji zaliczkowej, nadmienia p. Hausner, że jest ona istotnie wzorem zgody wśród ogólnej walki stronnictw. W jej łonie tej walki nie było, rzeczy traktowano ściśle przedmiotowo, członkowie lewicy głosowali na sprawozdawcę prawicy — i tu się świetnie okazało, że szczególnie w sprawach ekonomicznych jedynie uchylenie się od waśni i walki stronnictw do pomyślnych może doprowadzić wyników. Znane są elaborata tej komisji, przeparcie ustawy, która 1200 stowarzyszeniom zaliczkowym ułatwi byt i do pożądanej reformy dopomoże, tudzież ustawa o pocztowych kasach oszczędności.

Podobnież obszerną jak w poprzedniem przemówieniu zdaje p. Hausner relację z referatów swych w komisji budżetowej: o zniesieniu loterji i monopolu tytoniowym. Pierwszy referat przypadł delegatowi w spuściźnie po Steffensie, drugi po ks. Juzyczyńskim, który sprawy te dość lekko brali i zadowalniali się spisywaniem parafrazy przedłożenia rządowego. Połączyłem — mówi delegat — te dwie sprawy i chciałem pożądany ubytek dochodów z loterji pokryć nadwyżką monopolu tytoniowego; chciałem 20 milionów wydartych wśród łez i krwi od najbiedniejszej i najciemniejszej klasy ludności zastąpić milionami, wydobytemi z błękitnego dymu wznoszącego się z lulek i cygar. (Oklaski.) Otóż to drugie zadanie w części mi się udało — i jeźli Bóg mię nadal przy zdrowiu zachowa i jeźli p. Haymerle nie uraczy nas nową jaką akcją zagraniczną, to je jeszcze dalej uiszczę.

Natomiast usiłowania moje w celu legalnego zniesienia loterji dotychczas spełzły na niczem. Mam jednak nadzieję, że ziarno rok rocznie rzucane trafi wreszcie na dobrą ziemię, zakiełkuje, i że państwo nareszcie wyrzeknie się sromotnego zysku z gry nierównej, który go stawia w obec poddanych w roli szulera — i że kiedyś wspominać będziemy o loterji tak, jak dziś mówimy o pańszczyźnie, cenzurze, karach cielesnych i wykluczeniu żydów od prawa obywatelstwa, (oklaski) będziemy wspominać jako o zatartej plamie smutnej przeszłości. Zwrócono moją uwagę, że Galicja grą loteryjną przyczynia się do dochodów tego rodzaju tylko w ośmiu setnych częściach. Ależ te 8% wynoszą 1,600.000 złr. Czyż to mało? Gdy cały kraj rozbrzmiał przed laty siedmiu hasłem „oświaty!" zebrano na szkoły około 80.000 złr., rząd okroił ztąd 10% na należytości, a pozostałe 72.000 złr. uważano za wynik świetny! Gdy chciano wystawić posąg Mickiewiczowi nie można było zebrać 30.000 złr.; wydział lekarski na wszechnicy lwowskiej kosztowałby rocznie 70.000 co najwięcej, a gdyby ktoś odważył się w Sejmie wnieść przyjęcie jego na fundusz krajowy, potępionoby go jako człowieka, który chciałby niesłuszny ciężar na kraj nałożyć; 50.000 złr. subwencji dla podniesienia chowu bydła uważano za bardzo wielką — i tak dalej setki dobrych zamiarów musiały upadać. Powstaje pytanie, czy jest brak pieniędzy, czy brak ochoty łożyć je na podobne cele w obec tego, że mamy 1,600.000 złr. od ludności najuboższej wydartych dla tego Molocha gry głupiej — bo nierównej. (Frenetyczne oklaski.)

Dlatego moi panowie łączcie się ze mną w okrzyku: precz z loterją! (grzmiące oklaski). Walkę tę przeciw loterji, a walkę do upadłego należy przenieść z parlamentu do życia zwyczajnego i na sposób amerykański skierować agitację przeciw loterji: odczytami, stowarzyszeniami, przez dziennikarstwo i duchowieństwo, przez kobiety wreszcie, tak jak tam w Ameryce prowadzą walkę przeciw pijaństwu. (Grzmiące oklaski). A jak raz upadnie dochód z loterji liczbowej, wtedy i rada państwa przychyli się do ustawodawczego zniesienia loterji (Brawo).

Zaznaczając sprawę utworzenia uniwersytetu lekarskiego przy uniwersytecie lwowskim, która po dwukrotnem uchwaleniu w Izbie w r. 1879 i 1880, bezskutecznem bo rząd nic dla niej nie uczynił, została wniesioną przez delegata w roku bieżącym po raz trzeci w komisji budżetowej, i tu upadła. Poparł delegata tylko p. Czerkawski, p. Weigel był w Krakowie, a reszta polskich członków komisji budżetowej Bartmański, Smarzewski, Fedorowicz i Gniewosz opuściła wnioskodawcę, tak że sprawa upadła głosami lewicy i kilku członków prawego centrum, podczas gdy Czesi jak jeden mąż za naszym fakultetem głosowali. W sprawie soli bydlęcej, rezolucja, którą wniosłem, została ogromną większością przyjęta. Jednak nie opieram nadziei moich co do tej sprawy na przyjęciu rezolucji, bo rezolucje w Radzie państwa są bardzo zdyskredytowane, jak w Sejmie krajowym, gdzie rezolucje stały się wspólnym grobem wszystkich spraw trudnych i nieszczerze popartych, tak że z szczerego serca radzić można: jeśli najmniej jesteście rezolutni wotujcie rezolucje.

W jeneralnej rozprawie nad budżetem zabierałem głos zeszłego i bieżącego roku. Tradycją uświęcony zwyczaj pozwala przy tej rozprawie mówić o wszystkich rzeczach pod słońcem i o niektórych innych jeszcze. Powodując się tą tradycją, wezwany przez moich przeciwników w pole, w znacznej części odpłaciłem kilku członkom lewicy własną ich bronią, rekryminacjami i sarkazmem, wykryciem najsłabszych stron — i zdaje mi się, że dążenia pewnej osobistości do teki w przyszłości, zostały cokolwiek poturbowane. Jeden z przeciwników moich nazwał mię po takiej dyskusji: „*Der Blutrichter der Rechten.*" Przyjmuję tę nazwę, skoro skonstatowano, że wyrok był słuszny, a skazany był winowajcą. Głównym moim celem było nicowanie czczych haseł i przesady ze strony lewicy, zdarcie maski koszlawego postępu i koszlawego liberalizmu z twarzy czcicieli zbutwiałej rutyny.

P. Hausner po przedstawieniu sprawy kolei arletańskiej, głosowania nad wnioskiem Lienbachera i nad wnioskiem w sprawie zatwierdzenia poboru rekruta na lat 10 z góry, i w sprawie administracji Bośnji i Hercogowiny, kończy swe sprawozdanie odwołaniem się do wyborców:

Wasze orzeczenie będę uważał jako wyrok bez odwołania się, czy on mi przyniesie pochwałę i zachętę, czy napomnienie i przestrogę. Moje zasady w tym względzie są wam dobrze znane. Według mego przekonania, jak w rzeczypospolitej wszelka władza pochodzi od ludu, tak dla każdego wybrańca i reprezentanta ludu wszelka władza pochodzi od wyborców. O przyszłości, o obawach i nadziejach do niej przywiązanych, długo rozwodzić się nie będę, muszę tylko zaznaczyć, że pomyślnego rozwoju w kierunku autonomicznym, narodowym i wolnościowym rokować niepodobna bez spełnienia czterech warunków, które dotychczas nie są spełnione: bez uczynienia ministerstwa bardziej jednolitem, przez usunięcie żywiołów sprzecznych; bez ustalenia większości w Izbie panów; bez ochronienia większości od możliwych wichrzeń małej, ale śmiałej frakcji klerykalnej i bez zjednania sympatji ludu i poparcia jego przy przyszłych wyborach, za pomocą rozszerzenia prawa wyborczego.

Nakoniec dodać muszę, że żywię pewną nadzieję, iż sprawa niesłusznego obciążenia gminy podatkiem dochodowym od propinacji, doczeka się słusznego i pożądanego zakończenia.

Na tem kończę i proszę o łaskawe orzeczenie (Oklaski).

Na wezwanie przewodniczącego p. Błażowskiego zgłosiło się kilku obywateli z interpelacjami. Dr. Władysław Wolski, adwokat tutejszy, brat rodzony posła lwowskiego, zapytał, czy poseł mniema, że przy proponowanej przez niego innej organizacji komitetu wykonawczego prawicy, stronnictwo prawa wobec dwóch drugich klubów podda się prawicy i wyrzeknie się swoich tendencyj reakcyjnych, i na czem poseł opiera swoje nadzieje utrzymania sojuszu trzech klubów prawicy bez ofiar na rzecz reakcyjnych wniosków stronnictwa prawa?

Hausner odpowiedział, że w relacji swojej czynił wyraźną różnicę pomiędzy klerykalną frakcją, a stronnictwem prawego centrum, które jako całość nie jest identycznem z ultramontańską i wsteczną partją Lichtensteina. Stronnictwo prawa liczy 54 członków, a frakcja Lichtensteina tylko 22, i właśnie ona to częstokroć w najważniejszych sprawach czyniła secesje lub nawet, jak np. wsprawie podatku gruntowego, głosowała przeciwko nam.

Obywatel Schor w niemieckim języku zapytał o stan sprawy opodatkowania petroleum.

Hausner odpowiedział, że wnioski komisji w tej mierze, które zredukowały znacznie wymiar podatku, projektowany pierwotnie przez rząd, są wogóle dla producentów zadawalniające. Koło polskie bez wątpienia dołoży starań, aby je przeprowadzić. Może opozycji Węgrów w tej sprawie nie należy brać na serjo.

Obywatel Goldberg Bernard, izraelita, w dłuższej przemowie polskiej, w której okazał zupełne obznajomienie z prawno-politycznemi dziejami Przedlitawji zadał pytanie, czy teraz wobec pomyślnych konjunktur parlamentarnych nie byłoby rzeczą wskazaną, upomnieć się o ustawę, stabilizującą język polski jako urzędowy w kraju u wszystkich władz, tudzież zażądać cofnięcia ścieśnień, jakie poprzednia Rada państwa poczyniła w statucie naszej krajowej Rady szkolnej.

P. Hausner odrzekł, iż do uchwał takich potrzeba ⅔ części głosów, a tą obecna większość nie rozporządza, a zatem przeprowadzenie tego rodzaju projektów jest niepodobieństwem.

Obywatel Goldberg zapytał dalej, jak się rzeczy mają z projektem regulacji zewnętrznych stosunków wyznania żydowskiego, który jest przedmiotem ankiety zwołanej przez rząd, a przeciwko któremu rabin Schreiber agituje w całym kraju pomiędzy starowiercami, przechwalając się zarazem, że Koło polskie poprze jego opozycję? (Hałas długotrwały) pomiędzy starowiercami, tak że mowca tylko z trudnością mógł skończyć.

P. Hausner odpowiedział mu krótko, że nie zna projektu, o którym mowa. Pozna go dopiero, gdy będzie przedłożony Izbie. Co do nadziei zaś, jakie rzekomo rabin Schreiber przywiązuje do poparcia w Kole polskiem, to ona jest czysto idealną. Koło polskie nie zajmowało się tą sprawą wcale, a nadto w sprawach religijnych regulamin pozostawia każdemu posłowi zupełną swobodę głosowania.

Na wniosek profesora Arzta uchwalono p. Hausnerowi jednogłośnie wyraz zaufania, a na wniosek Schorra także podziękowanie, że przyjął mandat z miast Stryja-Drohobycza i Sambora, mając już mandat ze stolicy kraju.

Postawienie tego ostatniego wniosku było połączone z pewnemi trudnościami, albowiem, gdy p. Schorr poraz wtóry odezwał się po niemiecku, mieszczanie z wielką stanowczością zażądali przemawiania po polsku lub po rusku, bo nie rozumieją po niemiecku, a mowca ułagodził powstałą ztąd wrzawę oświadczeniem, że wniosek sam sformułowany jest po polsku. Na tem o godz 6. wieczorem zakończono zgromadzenie. Wyborcy nadzwyczaj zadowoleni.

P. Hausner wyjechał na noc do Rychcic. Jest widocznie znużony i cierpiący. Upał istotnie nieznośny.

Korespondencje.

Kraków 27. czerwca.

(Wybory do Rady miejskiej).

Odnowienie połowy tutejszej Rady miejskiej zajmuje obecnie przedewszystkiem umysły wyborców i kandydatów. Po dotkliwej klęsce doznanej przez wybór dr. Weigla prezydentem miasta, usiłują Stańczycy wszelkimi sposobami powetować tę tak niespodziewaną porażkę i rozwinęli gorączkową agitację w celu przeprowadzenia swoich kandydatów. Szczególnie wyborcy nie mający o prawach i obowiązkach radcy miejskiego dokładnego wyobrażenia, obrabiani bywają przez agitatorów stańczykowskich, zapisujących im nazwiska swoich menerów na kartach głosowania. Odbywa się też zaciekłe polowanie na pełnomocnictwa od kobiet, będących właścicielkami realności i poważne te po większej części matrony nie pamiętają zapewne, aby kiedykolwiek miały tylu konkurentów. Najmniej odpowiednią rolę odgrywają zaś w walce wyborczej kierownicy i urzędnicy niektórych instytucyj kredytowych, którzy nie mogą lub nie chcą zrozumieć, że wpływ jaki wywierają na potrzebujących kredytu, a takich jest u nas zawsze bardzo wielu, nie da się pogodzić z godnością poważnej instytucji kredytowej. Zanotowanie tego wcale niepocieszającego objawu agitacji wyborczej jest tem konieczniejszem, że miasto nasze niedawno w tej mierze bardzo smutne zrobiło doświadczenie, gdy dyrektor Towarzystwa zaliczkowego dostał się głosami dłużników swojej instytucji do Rady miejskiej, którą musiał następnie opuścić z przyczyny wdrożonego przeciw niemu dochodzenia karno-

...owego. Dziś wprawdzie żaden z rzeczonych agitatorów nie aspiruje na krzesło w reprezentacji gminnej, lecz sama agitacja ze strony osób mogących wywrzeć presję na wyborców, potrzebujących pomocy instytucyj kredytowych jest bardzo niewłaściwym wybrykiem i nie powinna być tolerowaną. Instytucje bowiem kredytowe stoją przedewszystkiem zaufaniem publicznem, a powierzający takowym kapitały swoje, uczynili to jedynie dla korzystnej fruktyfikacji funduszów swoich, a bynajmniej nie w celu zamanifestowania swoich zapatrywań politycznych. Zadaniem przeto kierowników instytucyj kredytowych powinno być jednanie sobie i instytucjom powagi i poparcia polegających na zawsze okazanej bezstronności, z czem popieranie dążeń pewnego stronnictwa politycznego lub komunalnego nie da się żadną miarą pogodzić. Nie odmawiamy bynajmniej panom tym prawa głosowania według swego przekonania, bo z zasady nikomu praw jego nie chcemy uszczuplać, lecz stanowczo wystąpić musimy przeciw mięszaniu się osób do agitacji wyborczej, których stanowisko wymaga ściśle przedmiotowego traktowania kwestyj bieżących. Bezstronnym zaś i przedmiotowym agitator nigdy być nie może, bo stojąc pośród toczącej się walki stronnictw, staje się mimowoli stronniczym i bezwzględnym, czego głównie unikać należy. — Oficjalny komitet wyborczy o tyle postąpił sobie niewłaściwie, że składając się przeważnie z wyborców Koła Igo, narzucił innym kołom kandydatów nie mających prawie żadnej szansy przejścia i przez to dał powód do powstania licznych komitetów prywatnych, które akcję wyborczą w pojedynczych kołach wyborczych ujęły w swe ręce i zupełnie innych kandydatów przedstawiły. Najracjonalniej postąpili sobie wyborcy Koła Igo, obejmującego właścicieli realności, którzy wobec tego, że lista kandydatów komitetu centralnego była dość niefortunnie ułożoną i prócz wybranych nikogo nie zadowalniała, zebrali się w liczbie około 200 i znaczną większością głosów uchwalili poprzeć listę, na podstawie wzajemnych ustępstw zredagowaną. Podobne postępowanie możemy zalecić również członkom innych kół wyborczych, bo tylko w ten sposób zapobiedz można rozstrzeleniu się głosów, które nas czeka w razie przystąpienia do urny bez poprzedniego porozumienia się i wobec niepomyślnego wyniku obrad oficjalnego komitetu przedwyborczego, na którego propozycje nikt pisać się nie chce.

Zdaniem naszem przy wyborach pominąć należy przedewszystkiem osobistości, które o rajcostwo starają się głównie w celach z interesami miasta nic wspólnego nie mających, lub pełniące obowiązki swoje niedbale, gdyż przewaga żywiołów tego rodzaju szkodliwie oddziaływać musi na dobro miasta, wymagającego szczerego i sumiennego zajęcia się jego sprawami. Kto zatem na posiedzenia Rady nie zwykł przychodzić, lub kto z przyczyny licznych zajęć nie może brać należytego udziału w posiedzeniach Rady lub sekcji, do której został przydzielonym, ten nie powinien być wybranym i pozostawić winien miejsce godniejszym kandydatom. Również nie ma celu wysyłanie do Rady osób, które nie tając się z zaciekłą nienawiścią do osoby dzisiejszego naczelnika gminy trawiłyby tylko czas na bezowocnej opozycji. Nie pragniemy bynajmniej widzieć w Radzie uległych mameluków, lecz jeszcze bardziej wystrzegać się należy znanych bohaterów, którzy burszowskie nawyczki przenoszą do tego najmniej właściwe. Zapowiedziany nawet koniec ery hrabiów, doktorów i profesorów uniwersytetu, wydaje nam się mniej strasznym od usiłowań forytowania osobistości pragnących za pomocą uliczników i szynkarzy przewodzić w Radzie, dla dogodzenia wstecznym zachciankom politycznym. Zdrowy zmysł większości wyborców jest dla nas jednak gwarancją, że wybory wypadną w duchu pojednawczym i że zobaczymy w Radzie szeregi ludzi pracy, oddanych interesom miasta i popierających gorąco wszelkie usiłowania utrzymania zarządu miejskiego, na drodze zbawiennych reform, zmierzających do [illegible] grodu naszego [illegible] wewnętrznym na to stanowisko, jakie mu się między miastami polskiemi słusznie należy.

Poznań 26. czerwca.

(Posiedzenie rady miejskiej.—Nowy zakaz.—Przejście ziemi polskiej w ręce obce.—Pielgrzymi).

(L. Z.) Nie tak to jak być radnym lwowskim, mianowicie zaś należeć do Łączności i Zgody, bo wtenczas właśnie można się nie łączyć i nie siać zgody — opuścić, w razie niepodobania się wniosku, salę, a tem samem uczynić przejście wniosku niemożebnem. Gdyby to u nas tak można zrobić! Wątpię wprawdzie, aby ktokolwiek z naszych reprezentantów to uczynił, w podobnych zostając stosunkach, jak wasi — przypisuję im bowiem więcej taktu, chociaż to nie profesorowie uniwersytetu, lecz wyłącznie doktorzy medycyny i filozofii:—atoli dzisiaj, gdyby, jak powiadam, to się przeprowadzić dało, nikt by im tego za złe wziąć nie mógł. *L'etat c'est moi,* odzywa się bowiem ustawicznie falanga niemiecko-żydowska i krzywdzi nas na każdym kroku. I tak się też stało na ostatniem posiedzeniu poznańskiej rady miejskiej. W miejsce przeniesionego do Ostrowa znanego wam już z moich korespondencyj dra Hasenczapa, miano wybrać innego członka do miejskiej deputacji szkolnej. Jako kandydata przedstawiono rektora szkoły średniej Gerickego. Przeciwko wyborowi temu wystąpił dr. Szymański, który jest także członkiem komisji wyborczej, oświadczając, że już na posiedzeniu komisji przeciwko temu wyborowi protestował. Już bowiem samo zwołanie komisji przez przewodniczącego księgarza Türka było nieprawidłowe. Pan Türk zwołał posiedzenie to na pół godziny przed innem zebraniem reprezentantów, tak że komisja nie mogła tej sprawy gruntownie zbadać. Nadto p. Gericke jest w deputacji szkolnej niepotrzebny, bo tamże zasiada 3 ludzi fachowych— należy więc wybrać jakiegoś obywatela poznańskiego. W deputacji było zwykle po trzech Niemców i żydów, a zawsze jeden Polak—sprawiedliwość obecnie wymaga, aby wybrano drugiego Polaka, ze względu na przeważającą liczbę dzieci polskich. Zwrócił jeszcze na to uwagę, że wybierając znowu rektora, odbiera się obywatelstwu prawo dozorowania szkół, a odda się je osobie, która sama powinna być dozorowaną. Po dr. Szymańskim przemówił dr. Buski i rzekł, że jeżeli w szkołach poznańskich nic się dla Polaków nie zmieni na lepsze, to ludność polska słusznie w nich będzie widziała tylko zakład ogłupiania, zakład tępienia żywiołu polskiego—i wnosi, aby do reprezentacji wybrano dr. Szymańskiego. Sprzeciwił się temu pan Türk, gdyż zdaniem jego dr. Szymański od lat kilku słowem i piórem działa przeciw szkołom symultannym — i wybrano owego p. Gerickego. Muszę dodać, że ów pan Türk, tak namiętnie przemawiał przeciwko kandydaturze pana dra Szymańskiego, że aż przewodniczący musiał go do porządku zawezwać, a p. Türk wyrażenia swoje cofnąć musiał. A ten p. Türk już sam nielegalnie zasiada w deputacji szkolnej, bo będąc dostawcą książek do szkół tutejszych zależy od rektorów. Ztąd też pisma nasze interpelują magistrat poznański, jak można pogodzić z instrukcją szkolną interes szkół z wyborem p. Gerickego, a więc urzędnikiem komunalnym, zależnym od deputacji szkolnej, oraz pozostawaniem dalszem w deputacji szkolnej p. Türka, skoro tenże, jako dostawca książek zależnym jest od rektorów. Magistrat albo na to wcale nie odpowie, albo odpowie iście po krzyżacku — inaczej przeniewierzyłby się zasadzie, jaką głosi, od lat tylu.

Nowy dowód nietolerancji wszystkiego co polskie, chociażby ono nie miało najmniejszego związku z polityką, dała rejencja bydgoska, zostająca pod prezesostwem sławnego Wegnerna, który tyle miejscowości polskich przechrzcił na niemieckie. Nikt, i nawet najwięcej uprzedzony Niemiec, nie mógłby zarzucić — i dotychczas też nie zarzucił — istniejącemu u nas od lat przeszło 30 Towarzystwu pomocy naukowej dla młodzieży naszego księstwa, noszące imię założyciela swego dr. Marcinkowskiego, iżby ono kiedykolwiek zatrudniało się polityką. Ażeby uniknąć tego zarzutu ze strony rządu, odmówiła nawet w r. 1873 dyrekcja wzięcia udziału w uroczystości Kopernikowej w Poznaniu. Po tylu latach istnienia dziś nawet to towarzystwo poczyna być solą w oku naszym najserdeczniejszym — a dla czego? Bo wspiera młodzież naszą, a częstokroć nawet niemiecką — bo stara się o oświatę w kraju. Iluż to nauczycieli elementarnych — idzie tu głównie o nich — wspierało towarzystwo to, gdy ci do seminarjum jeszcze uczęszczali! Przypuśćmy, że nie z poczucia obowiązku obywatelskiego, lecz z uczucia wdzięczności należało wielu z nich do towarzystwa tego, chcąc w ten sposób drobnemi swemi wkładkami wypłacić dług, że się tak wyrażę, honorowy, zaciągnięty wobec tego Towarzystwa. Na to nie mogła zezwolić rejencja bydgoska. Rozesłała zapytanie do nauczycieli, czy i kto do Towarzystwa tego należy i ile płaci — a w końcu wydała zakaz należenia nauczycielom do tegoż Towarzystwa, „*nachdem sich die Regierung überzeugt hat (?!) dass der dr. Marcinkowskische Verein polnisch nationale Interessen verfolgt* (?), dodając, że nie może z tego powodu ścierpieć, ażeby nauczyciele do niego należeli. Na odpowiedź jednego z nauczycieli, iż i Niemcy pobierali zapomogi z tego Towarzystwa, oświadczono, że to się stało jedynie dla tego, aby Niemców spolonizować (?). Tak podle i ohydnie, jak sobie Niemcy postępują, zaiste żaden naród sobie nigdy nie postąpił — żaden władzca nad swoimi poddanymi tak się zapewne nie znęcał. I to się dzieje w imię cywilizacji w XIX wieku.

Ponieśliśmy znowu stratę w ziemi. Około 8000 morgów magdeburskich sprzedali panowie polscy Niemcowi, który przez zakupno to znacznie zaokrąglił sobie swoją majętność. Wsie Grabów i Krzywągórę sprzedał p. dr. Wł. Łanczyński, a Zieleniec p. Jul. Pilaski Niemcowi Schulcowi z Petersburga, właścicielowi sąsiednich dóbr Kołaczkowo, położonych w powiecie śremskim. Dla czego ostatnią wieś sprzedano? rozmaici rozmaicie mówią; ubolewają tu powszechnie nad właścicielem pierwszych włości, gdyż p. dr. Ł. pracował zaiste jak mógł na glebie ojczystej i starał się wszelkiemi siłami o utrzymanie wsi tych w swym ręku. Cóż? — kiedy wobec trudności, na jakie pod rządem pruskim każdy Polak jest wystawiony, gdzie Niemiec bardzo łatwo i pod korzystnemi warunkami pożyczkę zaciągnąć może — spodziewanych korzyści odrzucić nie mógł.

Wczoraj wyjechali pielgrzymi nasi do Rzymu. Z rana o godzinie 8 odbyła się w kościele farnym msza św., którą celebrował ks. prof. Wojczyński. Poczem wstąpił na kazalnicę ks. lic. Chotkowski i w krótkich lecz wymownych słowach skreślił ważność tej pielgrzymki, dodając życzenie błogosławieństwa Bożego na drogę. O godzinie 10 minut 30 odwiózł pociąg pątników na Wrocław do Bogumina, gdzie się połączyli wieczorem z pielgrzymami waszymi.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 25. czerwca. *Moskowskiej telegraf* odbiera z Kazania wiadomość o przytrzymaniu tamże trzech rewolucjonistów, dwóch cywilnych i jednego oficera. Stało się to w nocy z 16. na 17. bm. w jednym z domów brudnej hulanki. Przyszedłszy w późną noc dobrze podchmieleni, poczęli dalej pić, a nareszcie pokłócili się i pobili się (?), poczem, gdy jeden z nich oświadczył, iż zginęło mu z kieszeni 400 rubli, gospodyni zakładu posłała po policję. Policja znalazła pieniądze porozrzucane po różnych kątach w pokoju, a zarazem znalazła jeszcze co innego. Jeden z hulających był już oddawna śledzony przez policję; wzięto się więc do niego ściślej i znaleziono pod odzieżą kilka numerów *Zemli* i *Woli*, a u wszystkich rozmaite papiery kompromitujące, z których dowiedziano się o istnieniu w Kazaniu drukarni tajnej. Gdy prowadzono ich do więzienia było już dobrze na dzień, i lud tłumnie wysypał się na ulicę przypatrzyć się aresztowanym, ale nie szczuł na nich!

Wiadomo wam jak wielce oburzyło opinię publiczną w Warszawie pojawienie się we wzorach *Dziennika mód Paryzkich*, wydawanym tam przez Ratyńską, kilku liter rosyjskich. Oburzenie to przybrało tak groźne dla wydawnictwa rozmiary, że pani Ratyńska widziała się zniewoloną do obrony i w tym celu wystosowała list do pism codziennych, w którym tłómaczy się, że owe litery znalazły się we wzorach nie z jej winy, bo ryciny mód w jej dzienniku umieszczane drukują się w Berlinie. Tę nietolerancję „olbrzymią“ Polaków pisma moskiewskie niewahały się zaznaczyć w sposób bardzo niekorzystny dla nas, w skutek czego znakomity humorysta Bolesław Prus (Głowacki) przysłał *Gołosowi* odpowiedź, w której wyjaśnia, iż nietolerancja Polaków wobec języka rosyjskiego jest prostym wypływem i skutkiem prześladowań i ucisku, jakiego doznaje język polski ze strony Rosjan. Polacy, którym koniecznie narzuca Rosja swój język, stawiają całkiem naturalny opór przeciwko temu i ztąd pochodzi drażliwość ich nadzwyczajna w najdrobniejszych rzeczach, która zdaje się być nietolerancją. Pisma liberalne przyjęły odpowiedź Prusa bardzo sympatycznie, słowianofilskie dzienniki przeciwnie zachowują głębokie milczenie w tej sprawie, i ani słowem nie wspomniały o liście Głowackiego.

Donosiliśmy niedawno o wniosku bar. Frydeyksa, postawionym radzie miejskiej w Petersburgu, w celu pociągnięcia Katkowa do odpowiedzialności sądowej za ubliżenie tejże radzie w jednym z artykułów *Moskowskich Wiedomosti*. Debaty nad wnioskiem odbyły się dopiero w przeszły piątek, 24. bm. Rada wprawdzie odrzuciła wniosek Fryderyksa, ale odrzuciła jedynie z zasady, iż na obelgę podobnego jak Katkow człowieka najlepiej odpowiedzieć pogardą, przyczem p. Katkow mógł się nasłuchać, czyli raczej naczytać pięknych rzeczy o sobie. Tak naprzykład radny Lermontow, popierając wniosek Fryderyksa, tak zaczął swą mowę: „Nie taję panowie, że według zdania mojego, najlepszym sądem dla p. Katkowa byłby sąd „Ochotnawo riada“ (jatki rzeźników w Moskwie, którzy rzucili się parę lat temu i mocno poturbowali przewożonych przestępców politycznych z Kijowa na północ, czemu p. Katkow był wielce rad). Lecz sąd podobny, chociaż bardzo doraźny i skuteczny, zawiera się w tych trzech tylko literach: „bij,“ co ma pewne niedogodności swoje, chociażby tę niedogodność, że ludzie umiarkowani, nie mogą czuć zapału do wymierzania sprawiedliwości kułakiem...“ Dalej znajdujemy taki ustęp: „Czyż nie możemy zastosować do p. Katkowa przynajmniej choć tego przepisu, który jest przestrzeganym przez wszystkich właścicieli kamienic: „pomyje należy wylewać do przeznaczonego na to otworu?“ Rozwielmożniło się sobie w Moskwie jakieś dziwne państwo i dawaj walić w papę wszystkich i każdego z osobna, bez względu że przedstawiciel państwa tego mienia przekonania swoje i zdania tak często, jak dobrze wychowany człowiek chustki do nosa. Czyż można cierpieć i pozwalać na to, ażeby z łaski człowieka, który postradał do szczętu poczucie moralne, który nie wie i nie czuje, gdzie macza pióro — czy w atrament, czy też w płyn smrodliwy — ażeby, powiadam, z łaski tego człowieka, miasto nasze zmuszone było wąchać obrzydliwe wyziewy, które wszędzie rozsiewa? Czy istotnie nie posiadamy w kodeksie paragrafu, za pomocą którego można byłoby poskromić łajania jego? Może mi tu kto powie, że najlepszą odpowiedzią jest pogarda. Zgadzam się, iż pogarda jest bronią nader straszliwą, ale tylko przeciw takiemu człowiekowi, którego skorupa moralna nie utraciła wszystkiej swej czułości, lecz jeśli ona jest tak grubą, jak skóra nosorożca, to pogarda odskoczy od niej, jak odskakuje groch od ściany. Jakby tam nareszcie była wielką pogarda wasza, to nie doda już ona wiele do tej olbrzymiej masy oburzenia, jaka się nagromadziła w całej Rosji nad głową człowieka, o którym nie wspomina się inaczej w porządnem towarzystwie, jak tylko z poprzedzającym dodatkiem dwóch słów, używanych zwykle, gdy się chce powiedzieć coś plugawego („z przeproszeniem mówiąc...“).

Na temże samem posiedzeniu rada odrzuciła żądanie gradonaczalnika, jen. Baranowa, ażeby magistrat wypracował ustawę obowiązującą przestrzeganie bezpieczeństwa i porządku na kanałach i rzekach w m. Petersburgu, czyli innemi słowy, ażeby ograniczyła swobodę pływania na wspomnionych wodach. Rada w tym wypadku zasłoniła się prawem, dozwalającem każdemu mieszkańcowi swobodnego pływania na rozmaitego rodzaju łodziach, którego to prawa ona nie jest w stanie zmienić, bo tylko car jeden może to uczynić.

Koryto rzeki Mojki, przy moście Piewczewskim w Petersburgu, tuż obok Zimowego pałacu, jak donosi telegram *Kurjera Warszawskiego*, było również pilnie zrewidowane, jak słynny kanał Ekateryński. Rewizja odbywała się we dnie, od godz. 1—4 po południu. Tłumy ludu przyglądały się z brzegu tej pracy policji rzecznej. Postanowiono, że następnie uskutecznioną będzie rewizja dna wszystkich innych kanałów w pobliżu mostów, łączących główniejsze ulice.

Loris-Melikow miał pewien program i to stanowiło jego zaletę i siłę, ale Ignatiew, jak się okazuje, działa na chybił trafił, bez planu obmyślanego, a zatem i bez systemu żadnego. Niedawno, jak wiadomo, zwolnił cenzurę względem kilkudziesięciu dzieł, dotąd zakazanych, a jednocześnie wydał rozkaz wysadzenia komisji specjalnej dla wypracowania projektu „wyjątkowej ustawy, mającej na celu powiększenie znaczenia i powagi administracji.“ Jest to to samo, co do reszty oddać kraj cały na łaskę czynowników, z czego z pewnością nikt nie będzie zadowolony.

Z Berdjańska w północnym Krymie donoszą, iż tamtejsza gmina miejska postanowiła prosić rząd o wydalenie żydów z miasta. Rzecz ta przedstawioną została gubernatorowi. — Kilka innych miast również podały podobne prośby, a wiadomo nadto, że wszystkie większe miasta jak Charków, Połtawa i t. d. idąc za przykładem Kijowa, surowo się zabrały do kontrolowania przynależności żydów do gminy, z czego wypada, że żyd, chociażby miał najlegalniejsze pozwolenie od policji, tak zwany paszport pobytu, jeśli tylko nie jest zapisany na liście obywateli miasta, musi opuścić takowe i wynosić się, gdzie oczy poniosą. Jest to więc formalny ostracyzm, w celu pozbycia się żydów w drodze niby to legalnej, sto razy skuteczniejszy od niedawnego pogromu. A że się to zgadza z widokami rządu, domyśleć się można z artykułu przeciw żydom pana Aksakowa, o którym wspomnieliśmy na początku, bo wiadomo, że p. Aksakow i Katkow, należą do tegoż samego stronnictwa, co gen. Ignatjew, dzisiejszy minister spraw wewnętrznych.

Korespondent dziennika *Ruskije Wiedomosti* uskarża się na coraz większą emigrację chłopów z gubernii Penzeńskiej nad Amur w Syberji. Tak naprzykład niedawno znów 74 rodzin z powiatu Sarańskiego pociągnęło na wschód daleki szukać ziemi, bo grunta wydzielone już przez szlachtę przed laty kilkunastu, są za szczupłe do wyżywienia. — Z tejże samej przyczyny jak donosi korespondent *Gołosu*, wysiedliło się z powiatu Horodniańskiego, gubernii Czernichowskiej 22 rodzin ruskich, w łącznej ilości 128 głów, dążąc na Sybir do gubernii Tomskiej, ale po drodze zastrzęgli w Moskwie, nie mając za co odbyć dalszej wędrówki. Są to prawdziwi żebracy, dodaje korespondent.

KRONIKA.

Lwów 30. czerwca.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Potocki wyjechał do Krakowa na ślub ks. Władysława Sapiehy i księżniczki Heleny Sapieżanki.— Ks. Wirtembergski wyjechał wczoraj wieczorem do Jarosławia i zachodniej Galicji na inspekcję garnizonów.— Radca rządowy hr. Mieroszowski ma być powołany z Serajewa na wysoką posadę w ministerstwie i mianowany członkiem Izby panów.—Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zezwolił na zamianę posad notarjuszów dr. Wład. Pasławskiego w Skałacie i dr. Tad. Bilińskiego w Kozowej. — Pan Antoni Ławrowski, szef w biurze Towarz. kred. ziemskiego, otrzymał w dniu swoich imienin od grona urzędnikw tegoż Towarz. w upominku piękny puhar srebrny. — Dr Goldbacher wybrany został rektorem uniwersytetu w Czerniowcach. — W Nowym-Sączu umarł d. 25. bm. Józef Bitner, emerytowany starszy leśniczy, przeżywszy lat 65. — Hr. Arthur Potocki wystąpił z rady zawiadowczej banku dla krajów, a w jego miejsce powołano hr. Jana Stadnickiego.

Składki. Na sierotę po śp. Wandzie Pietruszewskiej złożyli członkowie kasyna w Kosowie 10 złr. 60 ct., p. K. Czechowicz 5 złr., razem z poprzedniemi 55 złr. 60 ct.

Cyrk Krembsera dawał wczoraj ostatnie widowisko, a dziś wybiera się na dalsze produkcje do Czerniowiec.

Ostatnia lista gości w Krynicy wykazuje 269 rodzin, a 554 osób.

Redakcja „Gazety Krakowskiej“ rozszerza począwszy od 1. lipca br. wydawnictwo swoje w ten sposób, iż wychodzić będzie dwa razy w tygodniu. Przy tej sposobności, redakcja *Gazety Krak.* oświadcza, że strzegąc swojej niezależności i nie wzywając niczyjej pomocy, zwolna i stopniowo dojdzie do celu, którym jest zmiana tego pisma na codzienne.

Arcyksiążę Leopold Salvator ukończył przygotowawcze studja do zawodu wojskowego i złożył temi dniami egzamin ze znakomitym postępem. Jako egzaminatorowie fungowali fmp. Hartlieb, pułkownicy Oesterreich i bar. Pittel, tudzież radcy nadworni, pp. Pawłowski, Becker i Zschisman.

Usiłowane samobójstwo. Józef Edward Sauczej vel Synaki, 33 lat liczący, rodem ze Lwowa, były sufler teatrów prowincjonalnych a przedtem fryzjer, będąc chorym na umyśle, usiłował położyć się na szyny kolei w polu, obok stacji Gródek; został jednakże przez robotników przytrzymany i do naczelnika stacji odprowadzony, a w końcu odesłano go do starostwa w Gródku.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj około godziny ½11 rano w realności l. 25 ulica Karola Ludwika wskutek nagromadzonej sadzy. Straż ogniowa stłumiła pożar w samym zarodzie.

Wyciąg z raportu ck. inspekcji policji z dnia 29. czerwca. Skradziono pani K. Z. z wozu na rogatce Łyczakowskiej kosz słomiany z bielizną znaczoną literami Z. K., P. K. i P. G., zaś A. Sch. z wozu na ul. Bożniczej zawiniątko z talesem z bekieszą i bielizną. — Złożono w policji duży pled koloru bronzowego w ciemne paski, pozostawiony przez zbiegłego sprawcę, tudzież nowe ciemne sukienne spodnie i kamizelkę, porzuconą przez ściganego sprawcę i znaleziony płaszcz gutaperkowy.

Oświęcim 28. czerwca. Od komitetu niesienia pomocy pogorzelcom otrzymujemy następującą odezwę: „Dnia 24. bm. miasto Oświęcim spalone przed kilkunastu laty do szczętu i dotąd jeszcze niezupełnie odbudowane, nawidzonem zostało powtórnie strasznym pożarem, skutkiem czego 50 domów stało się pastwą płomieni, a przeszło 100 rodzin pozostało bez przytułku i chleba. Ponieważ pomoc miejscowa nie jest wystarczającą dla zapobieżenia nędzy, przeto komitet zawiązany w celu niesienia pomocy nieszczęśliwym pogorzelcom, udaje się do współczucia i litości ogółu miast i gmin wiejskich o jak najspieszniejszy ratunek i nadsyłanie łaskawych datków do komitetu dla pogorzelców w Oświęcimie.“

Krasne 27. czerwca. Na miejsce dotychczasowego, starego i niewygodnego budynku, stanął obecnie okazały, podług wszelkich hygienicznych i pedagogicznych wymagań murowany budynek szkolny. Trudności, jakie przy budowie jego nastręczały się, już to z oporu niechętnych, jako też z powodu braku potrzebnych funduszów, usunięte zostały dzięki szlachetnym zabiegom p. Wincentego Gnoińskiego, właściciela dóbr i marszałka powiatu złoczowskiego. To też podpisany kierownik tej szkoły poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania publicznie szlachetnemu protektorowi oświaty ludowej za wszelkie jego trudy i starania, a nadto składa życzenia, aby budynek ten przysporzył pożytecznych dla kraju a wdzięcznych dla niego współobywateli.

Jeżowski.

W Pilznie rzucono 25. bm. w nocy petardę w piwnicę domu zajmowanego przez żydów. Wybuch był tak silny, że dzieci śpiące w parterze przeszło stopę podrzucił z łóżek. Równocześnie znaleziono proklamacje podpisane „Nihiliści,“ (?) w których nieznani agitatorowie zachęcają do wypędzenia żydów z Pilzna. Policja jest na tropie tego, który rzucił bombę; ma nim być jakiś chłopiec szewski — Czech.

Epilog procesu o zamordowanie Abdul Azisa podajemy w dzisiejszych telegramach *Dz. Polskiego*. Toczył się on od tygodnia przeszło przed osobnym trybunałem, którego skład znany jest czytelnikom i dla tego powtarzać go nie potrzebujemy. Charakterystycznem jest zachowanie się podsądnych w obec trybunału, a szczególniej Midhata, który, o ile wierzyć sprawozdawcom zagranicznych dzienników, wcale nieszczególne zrobił na sędziach wrażenie. Zachowanie się jego miało być tego rodzaju, jakby z góry już starał się wywołać litościwsze dla siebie usposobienie. Prezydent przedłożył podsądnym listę adwokatów — a Midhat biorąc ją do ręki rzekł: „Widzę na niej samych chrześcian; jakże prawowiernego muzułmanina ma bronić giaur, kiedy on naszych praw nie zna?“ Wreszcie, po długiem rozpatrywaniu się w liście, wybrał na swego obrońcę niejakiego Szeri-Efendi, ulema z Albanji. Po Midhacie powołany został Nuri pasza, który losy swoje złożył w ręce obrońcy Midhata. Machmud Damat (kuzyn sułtana) zrobił na sędziach jak najlepsze wrażenie; odrzucił on z początku wszelką pomoc adwokacką, dopiero gdy go prezydent niejako zmusił do przybrania sobie obrońcy, wybrał jednego z najstarszych adwokatów konstantynopolskich, Polaka Sartyńskiego. — Sułtan przez cały czas toczącego się procesu znajdował się w przyległym od trybunału gabinecie i słyszał każde słowo oskarżonych. Wiele też w ich obronie było zwrotów, obliczonych na efekt i na wywołanie wrażenia na padyszachu. Zapytany Midhat, dlaczego po detronizacji Abdul Azisa dopuszczono się na nim morderstwa, odparł: „Ponieważ znaliśmy jego dumny charakter i wiedzieliśmy, że on swojej detronizacji bezkarnie nie zniesie—nie pozostawało nam przeto nic innego jak zamordować go!“

Buda-Peszt 28. czerwca. Cesarz ułaskawił hr. Stefana Karolyego, skazanego wyrokiem trybunału na sześciotygodniowe więzienie, za pojedynek z hr. Wiktorem Zichy Ferraris.

Nowogródek, jedno z najstarszych miast litewskich, leżące w gubernji Mińskiej, stało się pastwą płomieni. Ogień powstał około godz. 4 po południu z niewiadomej przyczyny, w dzielnicy zajętej przez domy żydowskie drewniane i szerząc się z nadzwyczajną gwałtownością, pochłonął przeszło 200 zabudowań, a między niemi wielkie koszary murowane i kilka innych gmachów rządowych. Dopiero ulewny deszcz, który spadł około godz. 9 wieczorem powstrzymał dalsze szerzenie się pożaru, który około godz. 11 ugaszono zupełnie. Straty mają wynosić około 100,000 rubli.

Woroncow, okręt rosyjski, na którym admirał Czychaczew przedsięwziął próbną jazdę na Dniestrze, osiadł na mieliźnie. Rozpoczęto prace celem wydobycia go z piasków.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 30. czerwca „Dama treflowa,“ komedja w 3 aktach Kazimierza Zalewskiego.

Wystawa dzieł sztuki otwartą została przed kilku dniami w auli politechniki. Wystawa, na której obecnie znajduje się już kilkanaście odznaczających się utworów pędzla i dłuta, wzbogaconą zostanie wkrótce obrazami Lipińskiego, Wojciecha Grabowskiego i nieznanemi dotąd w kraju rysunkami Grottgera. Szczególniejszą uwagę odwidzających obecnie wystawę zwraca płótno Juljusza Kossaka, przedstawiające manewry pod Krakowem, prześliczne pejzaże Małeckiego i Kozakiewicza, tudzież duży krajobraz Kochanowskiego, szczególnie nam miły, bo przedstawiający swojską, dobrze nam znaną okolicę. Z lwowskich artystów wystawili swoje prace p. Al. Raczyński akwarelę „Zima polska“, p. Barącz kilka biustów i studjów z gipsu i terracotty, a zapowiedzieli wziąć udział w wystawie pp. Andrzej Grabowski, Tepa, Błotnicki i w. i. Powszechnie podoba się również Jaroszyńskiego „Banderja huculska przed powozem cesarskim w Kołomyi“ i kilka bardzo pięknych akwarel Wojc. Kossaka.

Popis uczniów konserwatorjum galicyjskiego Towarzystwa muzycznego rozpoczął się dziś w czwartek o godz. ½9 rano, a ciąg dalszy nastąpi dziś o godz. 3 popołudniu i w piątek 1. lipca o godz. 3 po południu.

Popis uczennic ze szkoły muzycznej p. Marka z I. i II. kursu odbył się we wtorek w obec licznego jak zwykle udziału publiczności. Popisy te interesujące dla rodziców i bliższych, stają się wówczas zajmujące i dla szerszej publiczności, jeżeli która z młodziutkich kandydatek na pianistkę zdradzi większy talent. Na tegorocznym powyższym popisie nie przedstawiła się żadna nowa uczennica, któraby zwróciła na siebie szczególną uwagę, a z popisujących się dwudziestu kilku panien, prawie wszystkie popisywały się w roku zeszłym. Z pierwszego kursu znowu zasługuje być wymienioną sześcio czy siedmio-letnia pna Helenka F. (uczennica pny Wiercińskiej), za bardzo śmiałe i należyte wykonanie, na drugim zaś kursie wielkim postępem odznaczały się pny Z. i M. Sawickie, M. i J. Turnawieckie i pna Ogonowska (wszystkie uczennice pni Dunin), osobliwie ta ostatnia zasługuje na szczególną pochwałę za bardzo dobre odegranie koncertu F-moll Chopina, przedewszystkiem zaś za dokładną deklamację. Wiele obiecującej, młodziutkiej panience G. radzimy przykładać się szczerzej do nauki fortepianowej, gdyż wielka byłaby szkoda, aby ten wcale nie tuzinkowy talent został zaniedbany.

Na wystawie u p. Ignacego Frieda, właściciela składu obrazów we Lwowie, oglądać można przepysznie wykonaną w krakowskim zakładzie artystycznym pp. Kutrzeby i Murczyńskiego kopię obrazu Juljusza Kossaka, przedstawiającego wjazd cesarza Franciszka Józefa z bramy Florjańskiej do Krakowa. Olejodruk doskonale oddał podobieństwo osób. Całość robi nader przyjemne wrażenie. Piękny ekwipaż prezydenta Zyblikiewicza znakomicie jest oddany. Cieszymy się bardzo rozwojem zakładu pp. Kutrzeby i Murczyńskiego, który reprodukując dzieła artystów polskich, wyprze niezawodnie z handlów naszych podobne obrazy niemieckie.

Sofokles na scenie Wiedeńskiej. Wpływ, jaki sztuka grecka wywierała i dotąd wywiera na nowożytne literatury, naprowadził Niemców na myśl przedstawienia dramatów greckich w tłumaczeniu niemieckiem na scenie wiedeńskiej. Dotąd tylko Antygonę spotkał ten zaszczyt. Tragedja ta już dwa razy pojawiła się na tutejszych scenach. Przed kilku laty wystawił ją p. Laube w teatrze miejskim (Stadttheater), gdzie był przez lat kilka dyrektorem; w tym roku dano tę samą tragedją w operze.

Sztuki greckie niezawodnie częściej byłyby grywane, gdyby nie trudność, wynikająca z samej tragedji. Wiadomo bowiem, że składa się ona zwykle z dyalogów recytowanych i z chórów. Chóry muszą być śpiewane, a nie ma takich teatrów, któreby posiadały i uzdolnionych śpiewaków i artystów dramatycznych. Laube ułożył się tedy z akademickiem towarzystwem muzycznem i tylko w ten sposób potrafił przedstawić Antygonę. Tegoroczne zaś przedstawienie nastąpiło w skutek połączenia się artystów Burgu i Wielkiej opery. Pytanie teraz zachodzi, jak się oba te przedstawienia udały i jaka między niemi różnica. Nie mogąc się zapuszczać w szerokie wywody, muszę tylko krótko rzecz przedstawić. Dla czytelników, nie znających tej sztuki, podam treść krótko. Rzecz dzieje się w Tebach. Bracia Eteokles i Polenikes, będący ze sobą w walce, polegli w czasie oblężenia tego miasta. Armia Polenikesa zwyciężona uszła, miasto uwolnione. Król Kreon polecił Eteoklesa pochować z honorami, Polenikesa zaś jako nieprzyjaciela miasta zostawić niepogrzebionego na pastwę dzikim zwierzętom, nakładając karę śmierci na tego, ktoby się odważył pochować ciało. Antygona, siostra obu poległych braci, wbrew rozkazowi króla oddała ostatnią cześć i posługę bratu, grzebiąc jego martwe zwłoki, za co król skazał ją na śmierć w jaskini,

gdzie się obwiesiła. Hemon, syn króla, a narzeczony Antygony, nie mogąc przeżyć zgonu narzeczonej, zadaje sobie śmierć przy jej trupie. Królowa Erydyka, dowiedziawszy się o śmierci syna, także się zabija. Pozostaje tylko zrozpaczony król Kreon, który przez swój upor i dzikość doprowadził do tej ostateczności. Zapóźno żałuje swego czynu.

Jest to jedyny dramat w całej dramaturgii, który posiada wszelkie warunki tragedji.

Porównując przedstawienie w obu teatrach, Antygona Laubego bezwątpienia lepiej wypadła, pomimo że siły, jakiemi rozporządzał Laube, znacznie były skromniejsze od sił połączonych dwóch teatrów: Burgu i Opery.

Dyrektor Laube dekorował scenę zupełnie na wzór teatrów greckich. W głębi pałac królewski, przed pałacem, platforma, do której prowadzą z obu stron schody. Przed platformą niższa scena dla chórów, zaś pośrodku ołtarz ofiarny. W Operze pominięto te strone. Scena przedstawiała zwyczajny plac, na którym wszystko się odbywa: i gra aktorów, śpiew chórów i ołtarz na środku do czynienia ofiary. Po prawej stronie pałac królewski, z którego na scenę wychodzi perystyl, po lewej podobny perystyl jako pendant do pierwszego. W głębi zaś w perspektywie miasto Teby. Teatr zatem przedstawia dekoracje starożytne.

Co do strojów, to oba przedstawienia zatrzymały ściśle starożytną cechę grecką.

Gra zaś wykazała znaczne różnice. O przedstawieniu Antygony w teatrze Laubego nie podobna wydać ścisłego sądu, bo któż dziś wie, jak tam ongi Grecy odgrywali teatr, ale gra artystów, o ile tego można było dokazać, była sumienną, staranną, artystyczną, odpowiadającą naturze rzeczy. Laube, sam poeta i autor wielu dramatów nowoczesnych, młodszy brat po sztuce Sofoklesa, spadkobierca i uczeń starożytności, czuł pokrewnym instynktem warunki i piękności starożytnej sztuki; umiał też artystów swoich natchnąć tem samem poczuciem piękna, harmonji i spokoju klasycznego. Jakoż główni aktorowie, mianowicie Antygona (Wewerka) odegrali trudne role z prawdziwie klasycznym nastrojem i pojęciem, rozwijając stopniowo działanie tragiczne z przejęciem się i uczuciem, ale bez tej przymieszki sentymentalności, jaką objawiają po większej części dzisiejsi aktorowie niemieccy.

W teraźniejszem, a właściwie na pierwszem przedstawieniu w operze nie oddano tej tragedji tak klasycznie, wdzięcznie, czuć było brak Laubego. Nie było tu nic prawdziwie greckiego, prócz tekstu sztuki i strojów artystów. W deklamacji głównej aktorki (Wolter jako Antygona) nie było pożądanego spokoju klasycznego, stopniowego rozwoju charakteru i działania dramatycznego; przeciwnie, weszła ona na scenę już z rozigraną namiętnością, raczej mężczyźnie niż kobiecie właściwą, a scenę wprawdzie w drugiej części się otrzęsła, ale za to przybrała drugą niewłaściwość, tj. sentymentalność, tak obcą sztuce greckiej. Natomiast celowała p. Wolter w pozach i grupach posągowych w scenach, przedstawiając siebie, rysami twarzy. Do zmodernizowania sztuki greckiej w operze przyczyniły się prócz dekoracyj i gry artystów, także chóry, kompozycji Mendelsohna w rodzaju romantycznym, które były zresztą wzorowo śpiewane. Szkoda tylko, że z powodu akustyki sceny słów nie było słychać. Prawdopodobnie w dalszych przedstawieniach, których ma być jeszcze dwa, będą się starali unikać najbardziej jaskrawych błędów.

Teatr był w całości zapełniony: widzieliśmy mnóstwo filologów z tekstem greckim i niemieckim w ręku. Mówiono mi, że pewien profesor greckiej literatury z Krakowa przybył także umyślnie na to przedstawienie. Jakkolwiek niejeden może się zapatrywać odmiennie, to w każdym razie przedstawienie Antygony wielkie wzbudziło zajęcie. Krytycy wiedeńscy, aby umożliwić częste przedstawienie greckich tragedyj na scenie, proponują usunąć chóry śpiewające, a zastąpić je mówiącemi. Według mojem zdaniem, żądanie to słuszne. Wiedeń 22. czerwca.

J. Mielnicki.

Ruch stowarzyszeń.

Nowe stowarzyszenie. Na wezwanie grona samoistnych rękodzielników odbyło się wczoraj w sali ratuszowej o godzinie trzeciej zgromadzenie, celem uchwalenia statutu Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców. Zebranie nader liczne zagaił p. Walerjan Dworski, którego zgromadzenie przez aklamację wybrało przewodniczącym, poczem zabrał głos p. Antosiewicz. Mowca chciał motywować potrzebę podobnego stowarzyszenia, które w obec przewagi wielkiego kapitału jest koniecznem, ale p. komisarz Sobolak, trzymając się ściśle programu, w którym o dyskusji nie ma mowy, nie pozwolił na rozprawy, w skutek czego wyszedł na trybunę p. Antoni Mańkowski i zaczął czytać pojedyncze §§ statutu. Według statutu celem towarzystwa ma być udzielanie członkom wsparcia i środków leczniczych w czasie słabości, tudzież pożyczek zwrotnych i zapomóg w razie potrzeby; utrzymywanie biblioteki i czytelni, udzielanie pensyj wdowom i małoletnim sierotom po członkach zmarłych. Fundusz towarzystwa powstaje przedewszystkiem z wkładek, które projekt ustanawia na 10 ct. tygodniowo i wpisowego, ustanowionego na złr. 1·60 dla członków czynnych, na 1 złr. dla nadzwyczajnych.

Po odczytaniu statutu chciano rozpocząć dyskusję. Do głosu zapisało się kilkunastu obecnych, ale p. komisarz, trzymając się ściśle programu, nie pozwolił na dyskusję i kazał wprost przystępować do głosowania nad statutem. Głosowanie to trudno było przeprowadzić bez rozpraw, w końcu więc stanęło na tem, że zgromadzeni uznali potrzebę zawiązania towarzystwa tego rodzaju i wybrali przez aklamację komitet do ostatecznego ułożenia statutu.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Poznań 27. czerwca. Wiadomo, że hr. Czarnecki uwolniony został przez sąd krajowy w Lissa z powodu wywieszenia na swoim zamku chorągwi z napisem: „Śmierć Niemcom!“ i że sąd państwowy uchylił ten wyrok, przekazując sprawę do ponownego sądu w Poznaniu. Teraz wydał dnia 27. bm. wyrok skazujący hr. Czarneckiego na sześć miesięcy, a dekarza Zweigerta na 14 dni aresztu.

Rolnictwo przemysł i handel

Kolej transwersalna. Dowiadujemy się, — że do rewizji trasy kolei transwersalnej, zarządzonej przez ministra handlu, w której udział wezmą delegowani władz rządowych, i autonomicznych, oraz reprezentanci zarządów kolejowych, ze strony Wydziału krajowego wyznaczony został inżynier krajowy J. A. Łuniewski. Na konferencje zaś, które odbędą się w tym przedmiocie, mianowicie dla przestrzeni Grybów — Zagórz 7. lipca w Jaśle, a dla przestrzeni Żywiec — Nowy Sącz 13. lipca w Żywcu, udaje się osobiście szef departamentu komunikacyj w Wydziale krajowym, hr. Władysław Badeni, celem złożenia oświadczenia imieniem reprezentacji kraju.

Stowarzyszenie komisowe zakładają galic. właściciele dóbr i przedłożyli już statut namiestnictwu do zatwierdzenia. Celami Towarzystwa są: Konwersje długów hipotecznych, melioracje, regulacje rzek i pośredniczenie przy kupnach i sprzedażach dóbr ziemskich

Kolej galic. Karola Ludwika. Do dnia wczorajszego zgłoszono 113.431 sztuk 5%-wych obligacyj pierwszeństwa kolei Karola Ludwika do wymiany na 4½%-we obligi — pozostaje przeto jeszcze tylko 10.843 sztuk obligów, które jako wymianą tą nie objęte, wylosowane będą jak wiadomo 1. lipca b. r.

Kolej północna. Od 1. sierpnia b. r. zaprowadzony będzie na przestrzeni Bielsk-Biała-Żywiec-Zabłocie ruch drugorzędny bez zmiany porządku jazdy.

Kolej łupkowska. Na posiedzeniu rady zawiadowczej tej kolei dnia 25. bm. wybrano na nowo prezydentem hr. Aladera Andrassego, a wiceprezydentem p. Zygmunta Kozłowskiego.

Transport węgla na Bukowinę. Na posiedzeniu czerniowieckiej rady gminnej uchwalono dnia 17. marca b. r. na wniosek dr. Wachtla udać się do ministra handlu z prośbą, aby wpłynął na zarządy kolei żelaznych Karola Ludwika i północnej cesarza Ferdynanda, w celu zniżenia taryf przewozu węgla na Bukowinę. W skutek interwencji ministra handlu zdecydowały się jen. dyrekcje obydwu kolei na żądanie zniżenie taryf przewozowych dla węgla, tak, że transport 100 kilogramów węgla kosztować będzie z Ostrawy do Czerniowiec 93 ct. Donosimy o tem dlatego, aby zwrócić uwagę lwowskiej rady gminnej na konieczność poczynienia takich samych kroków, w celu obniżenia cen węgla we Lwowie.

Wiedeń 27. czerwca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1250, węgierskich 1835, niemieckich 425, zapowiedzianych na targ kontumacyjny na środę 52, razem 3571.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły ciężkie 52·— do 53·50, lekkie złr. 50·50 do 51·— węgierskie 49·— do 55·—, prima 56 — do —·—, niemieckie 53·— do 58·—.

Z powodu większego spędu, cena spadła w ogóle o złr. 1 — 1·50. Targ był mdły, niesprzedanych zostało 300 sztuk.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels.

Przegląd polityczny.

Lwów 30. czerwca.

O mowie pana Hausnera w Stryju wyrażają się wszystkie dzienniki autonomiczne z wielkiemi pochwałami. *Czas* powiada, że na drugi i trzeci środek zaradczy, mianowicie nominację licznych parów z obozu autonomicznego i unifikację ministerstwa się zgadza, przeciwny jest wszakże proponowanemu stłumieniu dążności klerykalnych w obozie autonomistów, a co do reformy wyborczej, pojmuje ją dziennik krakowski dla polepszenia bytu ludu, nie zaś dla pozyskania sympatji mas. *Parlamentär* wyraża się o sprawozdaniu posła Hausnera z wielkiem uznaniem. „Im więcej przypatrujemy się działalności tego posła—powiada ów dziennik—tem bardziej przekonujemy się, że należy on do najniebezpieczniejszych nieprzyjaciół centralistów. Prasa verwaltungsratów nie może więc strawić p. Hausnera, wychodząc z tego założenia, że nikt nie może być liberalnym, kto nie stoi pod jej sztandarem. *Presse* poświęca mowie p. Hausnera artykuł wstępny, bardzo umiarkowanie napisany. Nie zgadzając się z programem posła stryjskiego, mimo to oddaje sprawiedliwość jego objektywności przy ułożeniu bilansu działalności, prawicy. *Neue fr. Presse* utrzymuje, że mowa p. Hausnera robi wrażenie, jak gdyby pragnął uzyskać nagrodę za poddanie się dyscyplinie partyjnej i aspirował do protekcji Koła polskiego.

Pielgrzymka słowiańska do Rzymu niepokoi mocno liberałów niemieckich i panslawistów rosyjskich. Pierwsi zarzucają Polakom klerykalizm, drudzy nazywają ją pseudo-słowiańską dla tego, że pielgrzymi reprezentują tylko część Słowiańszczyzny, do której i Rosję zaliczają. Pojmujemy gniew ten bezsilny. Liberały niemieccy rekrutują się z takich żywiołów, że wszelki objaw świata katolickiego jest im nienawistnym; najmilej byłoby im, gdyby Słowianie stali się bezwyznaniowymi i Niemcami — wszelkie zaś objawy odrębności narodowej są im na rękę. Panslawiści zaś rosyjscy z Aksakowem na czele pojmują dobrze znaczenie polityczne pielgrzymki i dla tego się irytują. Wiedzą oni dobrze, że manifestacja słowiańska jest protestem przeciw panslawizmowi i przeciw ciemiężeniu religji katolickiej przez rząd rosyjski. Adres unitów gubernji chersońskiej jest do tego znakomitą illustracją.

Rezultat wyborów węgierskich podają poniżej telegramy. Nie obeszło się i tym razem bez wypadków pobicia, a nawet zabójstwa. W Murgata, w komitacie biharskim, zwolennicy stronnictwa niezawisłego, widząc swą nieochybną klęskę, wpadli do sali i zniszczyli akta wyborcze. W Ugra, w tym samym komitacie wszczęło pobite stronnictwo rządowe bójkę uliczną takich rozmiarów, że musiano sprowadzić wojsko. Gdy po dwukrotnych upomnieniach tłumy nie chciały się rozejść, dało wojsko ognia i położyło trupem dwie osoby. W starej Kaniszy zamordowano urzędnika sądowego Stefana Kiss; zwłoki znaleziono onegdaj rano w rowie obok gościńca.

Wydany onegdaj XXVI. numer dziennika ustaw państwowych zawiera: ustawę o pensjach profesorskich na fakultecie teologicznym uniwersytetu krakowskiego, ustawę o ulgach przy konwersji długów hypotecznych, obwieszczenie ministra skarbu o zniesieniu poborczej stacji cłowej w Podwołoczyskach i rozporządzenie, tyczące się przeprowadzenia ustawy o konwersjach hypotecznych.

Przy wyborach do prazkiej Izby handlowej odnieśli centraliści zwycięztwo. Z 20. kandydatów członków sekcji handlowej wybrano 19 t. zw. wiernokonstytucyjnych i jednego Czecha. W sekcji górnictwa wybrano niemieckiego barona Ries, a z wielkiego przemysłu 5 Niemców i jednego Czecha.

Zaprowadzenie hierarchji kościelnej w Bośnji i Hercegowinie, odłożyła kurja rzymska na później z powodu braku funduszów na dotację biskupstwa i seminarjów.

Cesarzowa niemiecka zachorowała nagle i zawezwano do jej łoża profesora Buscha z Bonn, który ma przedsięwziąć większą operację.

Książę Bismark odjechał na kurację do Kissingen.

Z powodów agitacyj socjalistycznych ogłoszono w Lipsku i okolicy mały stan oblężenia. Są to przygotowania do wyborów w państwie niemieckiem.

Wybory w Bułgarji wypadły, jak się tego można było spodziewać, na korzyść pruskiego oficera ks. Battenberga. Rząd nie pogardzał żadnym środkiem w celu stłumienia opozycji i przeprowadzono wybory po rosyjsku, pod grozą knuta. Wzburzenie w całym kraju ogromne i spodziewają się lada chwila rozruchów. Ks. Vogorides wobec takiego stanu rzeczy, zaniechał projektowanej podróży za granicę.

Journal de St. Petersbourg ogłasza, że wszelkie pogłoski o nowych jakichś zmianach w Azji środkowej, są z gruntu fałszywe. Bardzo temu wierzymy, bo car nie ma pieniędzy, a w domu i bez tego nie mało kłopotów.

Straszne dochodzą szczegóły o krwawych zajściach w południowej Algerji. Bandy Bu-Amemy dopuściły się okropnych zbrodni w plantacjach Hiszpanów pp. Fuentes i Campillo. Mordowano mężczyzn, bezczeszczono kobiety, rozdzierano dzieci, tak że zaledwie dwie ocalały osoby. Ta zemsta na Europejczykach jest wynikiem zaborczej polityki francuskiej, a wojska rzeczypospolitej nie wystarczają do utrzymania porządku.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.

Drohobycz 29. czerwca. Dziś z rana było w projekcie zwidzenie ogromnej fabryki cerezyny i nafty pod firmą Gartenberg, Lauterbach i Goldhammer, tudzież wycieczka do Borysławia. Od świtu jednak słota ulewna, a nadto p. Hausner nadesłał list z Rychcic, że czuje się cierpiącym, i nie wróci, ale wprost przez Dobrowlany uda się do Sambora.

Sambor 29. czerwca. Hausner w towarzystwie burmistrza Drohobyczy przybył o godzinie ¾3, i powitany został na dworcu przez burmistrza i assesorów miasta. Zgromadzenie wyborców naznaczone na godz. 5 po południu w sali gimnastycznej. Wieczorem zaś odbędzie się bankiet na cześć jego.

Sambor 30. czerwca. Wczorajsze zgromadzenie wyborców było równie liczne, jak stryjskie i drohobyckie. Obecni byli: Janko, kilkunastu obywateli ziemskich, także około 30 przedmieszczan. Hausner z wielkim naciskiem ilustrował sprawę przeniesienia zarządów kolejowych, kolei transwersalnej i wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim. Wszystkie dosadne ustępy podam stenograficznie jutro. Interpelowali go: Budzynowski o pomnożenie sędziów i sądów, Sokoliński o ewentualność zwinięcia szkół wydziałowych. Uchwalono wotum zaufania jednogłośnie.— Na bankiecie było 80 uczestników. Toasty wznosili burmistrz Kasparek na zdrowie i pomyślność Hausnera, Janko na cześć jego działalności patrjotycznej, Hausner na pomyślność miasta Sambora, życząc miastom pielęgnowanie ducha miejskości, którego brak zawinił ruinę ojczyzny, Lang na cześć ziemian w ręce Janki, radca Słotwiński na cześć przyjaciół politycznych Hausnera, Kasparek „kochajmy się!“ Zbrożek Piotr: „Nie dajmy się!“ Obecni wójci przedmiejscy Kiszka i Bródka dziękowali posłowi za jego działalność.

Sambor 30. czerwca. Po bankiecie na wniosek marszałka Pawlińskiego odbyła się licytacja 10 bukietów zástawy. Przyniosła ona 110 złr. 70 centów, które w cześć Smolki ofiarowano na kopiec unji.

Skałat 29. czerwca. W Tonstem, majątku posła Wład. Fedorowicza, wybuchły rozruchy włościańskie przeciw dworowi z powodu sporu o sianożęcie. Starostwo skałackie zarekwirowało wojsko. Zasuspendowano w urzędowaniu i uwięziono wójta i wszystkich członków rady gminnej.

Wiedeń 30. czerwca. Wszystkie dzienniki centralistyczne zamieszczają dziś kolosalne telegramy z Pragi o wrzekomych napadach Czechów na studentów niemieckich. Żądają energicznej pomocy, interwencji wojska i wymiaru sprawiedliwości.

Manheim 30. czerwca. Przy wyborach do rady gminnej odnieśli zwycięztwo socjalni demokraci. Uzyskali 16 nowych krzeseł.

Berlin 30. czerwca. Cesarzowa niemiecka chorą jest na przepuklinę pachwinową.

Rzym 30. czerwca. Papież przyjmować będzie pielgrzymów w sobotę. — W kollegium de propaganda fide mają być utworzone dwie nowe katedry języków słowiańskich.

Bologna 30. czerwca. Wczoraj znieważono tu godło francuskie na konzulecie rzeczypospolitej

Sofja 30. czerwca. Z 385 wyborców do konstytuanty, znany jest dotychczas rezultat 205. Wszystkie wypadły na korzyść ks. Aleksandra (pod grozą knuta. Przyp. red.)

Telegramy biura korespondencyjnego

Wiedeń 29. czerwca Stan sił ks. Koburgskiego jest bardziej zadawalający, chociaż symptomata zapalenia się powiększyły.—Cesarz wyjeżdża dziś wieczorem do Ischl, księżna Czarnogórska zaś z orszakiem do Paryża.

Naczelnik administracji krajowej w Bośnii Feldm. por. Dahlen przybył tu dzisiaj.

Budapeszt 29. czerwca. Do sejmu węgierskiego wybrano dotychczas 341 posłów, z których 198 należy do partji liberalnej, 68 do stronnictwa nie zawisłych, 69 do umiarkowanej opozycji, 7 do partji narodowej, a 6 nie przyznających się do żadnego stronnictwa.

Praga 30. czerwca. Wszystkie organa czeskie zostały dzisiaj skonfiskowane. Profesorowie czescy i docenci wystosowali do czytelni akademickiej wezwanie, prosząc, aby akademicy unikali wszelkich demonstracyj i natchnieni duchem patrjotycznym utrzymali przepisany ustawami akademickiemi porządek. Według obwieszczenia, przybitego na uniwersytecie, w dniu dzisiejszym nie odbędą się wykłady.

Rzym 29. czerwca. Izba uchwaliła w tajnem głosowaniu 202 głosami przeciw 116 prawo o reformie wyborczej. Lewica uchwałę powitała oklaskami.

Rzym 29 czerwca. 450 pielgrzymów z Polski, Rusi, Hercogowiny, Bośnii, Dalmacji z arcybiskupem Sembratowiczem, posłem ze Lwowa na czele przybyło do Ankony. Jutro nadciągnie 300 pielgrzymów z Czech. Wielu pątników kroackich, słoweńskich i polskich przybyło tu w ostatnich dniach pojedynczo.

Rzym 30. czerwca. Izba przyzwoliła na przedłużenie traktatów handlowych z Francją, Belgją, Anglją, Niemcami i Szwajcarją i przyjęła porządek dzienny, wzywający rząd, aby zajął się gorąco rokowaniami o ponowienie traktatów na podstawie wzajemności i zastanowił się nad zmianami w taryfach, w razie gdyby rokowania się nie powiodły. Magliani oświadczył, iż rząd przekłada taryfę konwencjonalną nad taryfy ogólne na podstawie zupełnej wzajemności, że jednak w razie niedojścia do skutku rokowań odda się studjowaniu ogólnych taryf.

Belgrad 29. czerwca. Pomiędzy ministrem spraw zewnętrznych a stanów zjednoczonych przyszło do zupełnego porozumienia w sprawie traktatu handlowego i konwencji konsularnej.

Stambuł 29. czerwca. W procesie o zamordowanie sułtana Abdul-Azisa trybunał wydał wyrok uznając winnym szermierza Mustafę, Hadżi-Achmeta, Mustafę Dżezairli i Fakribeja rozmyślnego morderstwa, oficerów Ali-beja, Nedżi-beja, a dalej Midhata, Nuri-Damata i Machmud-Damata paszę współudziału, Said-beja zaś i Riza-beja udzielonej pomocy. Wyrok skazuje Said-beja i Riza-beja na 10 lat ciężkich robót, resztę zaś dziewięciu oskarżonych na śmierć.

Stambuł 29. czerwca. Dzienniki tureckie donoszą, że fregata turecka, złożona z dwóch korwet, odpłynęła do Krety, zkąd połączywszy się ze stojącą tam korwetą, ruszy do Tripolis. — Bezpośrednia konwencja z Grecją podpisaną zostanie jutro lub w sobotę.

Berlin 29. czerwca. Biuletyny donoszą o stanie zdrowia cesarzowej Augusty, że gorączka ustała, organizm funkcjonuje bardziej prawidłowo; pozostało tylko nieco osłabienia nerwowego.

Warna 29. czerwca. Dotąd znany jest rezultat wyborów w 205 miejscowościach. Wszystkie wypadły korzystnie dla księcia.

Paryż 30. czerwca. *Temps* donosi, że mieszkańców Saidy ostrzegano przed niebezpieczeństwem i wzywano ich do opuszczenia miasta. Telegraficznie donoszą z Tunisu, że Farre postanowił utworzyć obwarowaną linię przed miastem Geryville. Zapewniają, że Buamema ofiarował się wypuścić jeńców za wykupem. Bey tunetański wysłał 12000 ludzi do Sfax dla przeszkodzenia agitacji i powstrzymania kontrabandy wojennej. Cztery okręty francuzkie w tym samym celu krążą po zatoce Gabes.

Petersburg 29. czerwca. Według telegramów Hitrowa lud przyjmuje wszędzie księcia Aleksandra Bułgarskiego z entuzjazmem. Głosowanie ludowe wypadnie z pewnością na korzyść żądań książęcych. W Rakowie i Nikopolu ogłoszono, w skutek niepokojów wywołanych przez opozycję, stan oblężenia. *Agence Russe* sądzi, że kryzis w Bułgarji została usunięta, zaprzecza, jakoby Porta miała plan ewentualnego obsadzenia wschodniej Rumelii, przeczy pogłoskom, że ks. Milan przyrzekł tutaj powołać na powrót gabinet Risticza i oświadcza, że wiadomość dzienników o celu przybycia hr. Oubrila tutaj są fałszywe.

Petersburg 30. czerwca. „Agence Russe“ donosi: Komisja rzeczoznawców pracuje dalej nad uregulowaniem stosunków włościańskich. Członków komisji przedstawił Ignatiew carowi, który im rzekł, iż mniemał, że reformy nie mogą być przeprowadzone w drodze administracyjnej, tak jak to czyniono z początku i bez bezpośredniego współdziałania reprezentantów interesów terytorjalnych. Członkowie komisji zorganizowali sami swoje sesje i wybrali przewodniczącego. Ministrowie interweniowali tylko, dostarczając komisji potrzebnego materjału.

Londyn 29. czerwca. Wyrok sądu kryminalnego ogłoszony dzisiaj skazuje Mosta na szesnaście miesięcy robót przymusowych.

Bukareszt 30. czerwca. Izba przyjęła projekt założenia giełdy handlowej w Bukareszcie, według uchwały senatu i wybrała komisję dla przedwstępnych narad nad wnioskiem Rosetego, w sprawie wyboru sędziów.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 30. czerwca godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 354·75, Anglo-Austr. 150·40, Akcje banku Union 141·27, Kolej Karola Lud. 333·25, Połudn. —·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·— Napoleondor 9·28½, Rubel papier. —·—·—. Usposobienie spokojne.

Wiedeń 28. czerwca godzina 2. min 27. Losy kredytowe 180 —, Węg. akcje kredyt. 355·—, Akcje anglo-austr. 150·25, Akcje banku Union 141·25, Akcje kolei Karola Ludwika 331·75, Akcje kolei północnej 245·25, Akcje kolei południowej 125·—, Akcje kolei Alföldzkie 173·50, Akcje kolei Elżbiety 207·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 179·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 163·50, Wiedeńskie losy 1 0·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·75, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 27·25, Węgierska renta 117·65, Akcje banku związkowego 135·60, Akcje banku obrotowego —·— Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18 —, Węgierskie losy 123·50, Mark. niemiecki —·—. Usposob. stałe.

Wiedeń 28. czerwca godzina 6 min. 10. Akcje kredytowe —·—, Anglo-Austrjackie —·—, Banku-Union —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa —·—, Renta papier. —·—, Listy zastawne Gal. Banku hip. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860, —·—, Napoleondor —·—·—, Rubel papierowy —·—. Usposobienie —. Jednolity dług Państwa w bankn. 76·90, w srebrze 77·70, Renta w złocie 93·70, Losy pożyczki z roku 1860 131·75, Akcje banku wiedeńskiego 826 —, kredytowego 354·60, Londyn 116·90, Srebro —·—, Napoleond'or 9·28½, Dukat ces. men. 5·51 100 marek niemieckich 57·—.

Telegramy zbożowe z dnia 28 czerwca — Wiedeń: Pszenica —·— do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent —·— do —·— zł. — Buda-Peszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) —·— do —·— zł., rzepak (sierpień — wrzesień) —·— zł. — Berlin: Pszenica żółta (czerwiec) 215·50, żyto —·—, spiritus loco 57·70, olej rzepakowy 53·60. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 66·50, olej rzepakowy 76 —, spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 30. czerwca — —·— do —·— Brema: 7·70 do —·—. Hamburg: 7·80, na czerwiec 7·80, na sierpień-grudzień 8·05. Antwerpja: na sierpień 19¼. Nowy-York: 8¼ Filadelfia: 8¼.

Bronisław Bogdański

dr. wszech medycyny,

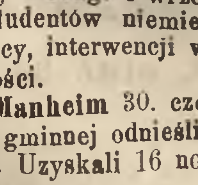
sekundarjusz szpitala powszechnego, zamieszkał przy ulicy żółkiewskiej l. 59. i ordynuje od 2—4 po południu. 2000 1—10

Dr. L. ROSENZWEIG

magister okulistyki,

ulica Dominikańska Nr. 2,

leczy wszelkie słabości oczne, operuje i wstawia sztuczne oczy. 183 61—?



NA ŁYSINY

siwienie włosów i łupież

okazuje się według nadchodzących zaświadczeń i podziękowań jedynie

Olej tanninowy

2111 Dr. MORASA. 24—0

Szanowny Panie aptekarzu!

Proszę mi przysłać jeszcze jedną wielką butelkę oleju tanninowego Dr. Morasa. Skuteczność tego oleju jest znakomitą. Wypadanie włosów ustało całkiem i widać już gęsty porost nowy. Wiedeń 5. stycznia 1880. **Wilhelm Wagner.**

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę pana zawiadomić, że olej tanninowy dr. Morasa, zastanowił mi całkiem wypadanie włosów, które już przez dwa lata trwało. Spodziewam się za pomocą tego środka dostać znowu poprzedni mój piękny zarost.
Marienbad 18. sierpnia 1879. **Marja v. Zaremba.**

Wielmożny Panie!

Nie jestto nic przyjemnego, jeżeli się w trzydziestym roku życia ma łysinę. Gdybym nie używał był oleju tanninowego dr. Morasa, to byłbym dziś już młodym starcem. Środek ten dokazał u mnie cudów, co także wszyscy potwierdzą, którzy mnie znają. Proszę mi tedy i t. d. Wdzięczny
Bukowa 3. stycznia 1880. **Jarosław Drtikol,** rządca dóbr.

Sprzedaje się we flaszkach po 2 i 1 złr. we Lwowie u **Zygmunta Ruckera,** aptekarza pod „Srebrnym Orłem, ulica Krakowska, a w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza.

„ZAKOPANE“

u podnóża Tatrów.

Nowo wybudowany zakład przyrodo-leczniczy otwarty zostanie w tym roku **30. czerwca.** Zaopatrzony we wszelkie przybory nowoczesnego wodoleczenia włącznie z kąpielami parowemi i słonecznemi (helisterapią), tudzież w przyrząd elektryczny najnowszej konstrukcji. Przez wzgląd na zwidzających to uzdrojowisko licznych zwolenników dawniejszych metod leczenia, urządzona przy zakładzie apteka i skład wód mineralnych.

Właściciel i kierownik

Dr. Wenanty Piasecki,

2153 7—0 ze Lwowa.

VICTORJA WODA GORZKA naturalna

trzymająca prym pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi, zawiera o 170 gr. stałych i skutecznych części więcej jak Hunyady János, a o 260 gr. więcej jak Püllna i Friedrichshall.

WODĘ GORŻKĄ VICTORIA aprobowałem i uznałę jej znakomitą i szczególnie pewną działalność. — Ces. rzecz. tajny radca, profesor uniwersytetu w Warszawie.

Dr. D. Lambl

WODĘ GORŻKĄ VICTORIA analizowałem chemicznie i skonstatowałem w 1000 częściach 606 części stałych i skutecznych i uchodzi ta woda teraz słusznie jako najbardziej esencjonalna ze wszystkich znanych wód gorżkich. **N. Milicer,** magister chemii w Warszawie.

Następnie zbadana przez profesora Roscoo w Manchester, prof. Ulex. Hamburga, profesora Ballo w Buda-Peszcie. Oceniona i polecona przez profesora Ducheka, Anspitza, radcę sanitarnego Offera. Lorinsera w WIEDNIU, profesora Oettingera, dra Warschauera w KRAKOWIE, profesora Peigla, Dyrektora szpitalu dra Głowackiego, dra Widmana we LWOWIE, dra Kryzego, dra Zaleskiego, dra Kobylańskiego, dra Kurc...na w WARSZAWIE itd. itd.

Najlepszy i najwięcej uznany środek we wszelkich chorobach żołądkowych i kiszkowych, uderzeniach krwi wskutek siedzącego sposobu życia i t. d., przeciw chorobom cery, piegom wyrzutom gruczołom.

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

W interesie publiczności uprasza się żądać wyraźnie „Victoria woda gorżka“. 2138 12—0

Galicyjski Bank Kredytowy

we LWOWIE, ulica Jagiellońska l. 3,

wydaje

począwszy od 1. stycznia 1881

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

Asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881,

będą oprocentowane

tylko po 4%, z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony. 2121 30—?

PARASOLKI letnie od 75 cnt. do złr. 1·10.
KWIATY *francuskie.*
WSTĄŻKI i PIÓRA do ubierania kapeluszy damskich.
2091 10—0 5

Deszczochrony jedwabne i wełniane od 1 złr. 30 cnt. do 10 złr., Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe.

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

Grzebienie za włosy i do czesania, szyldkretowe, słoniowe, bawole, rogowe, kautschukowe i metalowe rzadkie i gęste.

Ceratkę żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradełka, ceratę na stoły i do pokrycia mebli, siatkę do okien.

Szczotki do włosów i do sukień, szczoteczki do zębów i do paznokci, skrobaczki do języków, pilniczki do paznokci.

Liberyjne guziki, galony, rękawiczki, papierki francuskie do robienia cygar, karty preferansowe.

Bižuterję francuską z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, on-jais i t. p.

Wachlarze balowe szyldkretowe, słoniowe, materjalne i drewniane w największym wyborze. Strzałki do kapeluszy.

Zarzutki balowe włóczkowe, kamizelki z rękawami, kaftaniki i kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Paski „ANGOT" z piór, drucika, plecione, metalowe, materjalne i skórkowe. Ozdoby do kapeluszy.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

W teatrze hr. Skarbka. We Czwartek dnia 30. czerwca 1881.

Dama treflowa

Komedja w 3. aktach Kazimierza Zalewskiego.

Początek o godz. pół do 8mej wieczór.

Tawa Kanwy

do robienia na serwety.

Ecru	160	cent.	szer.	met.	3.20.
	86	„	„	„	1.60.
białe	160	„	„	„	3.—.
	86	„	„	„	1.40.

Bawełnę, włóczkę do wyszywania we wszystkich kolorach.

poleca

KAROL GRUCHOL.

W moim handlu wyciskają się wzory pod haft i do wyszywania, przyjmuje się bieliznę do haftu i znaczenia atramentem, tudzież rysują się monogramy każdego rodzaju i wielkości.

KAROL GRUCHOL
2179 we Lwowie, Rynek l. 35. 1—6

BULION mięsny

Dworski z dziczyzny I-ma	kilo złr.	7.30
Słokowskiego „	„	6·40
Kleczkowskiego z Pinegi z ptactwa, drobiu i dziczyzny	„	6·40
„ „ ciemniejszy	„	5·—
Wołowy wołyński	„	4·—

JABŁKA suszone krajane i obierane na kompoty po 96 cnt. za kilo.

2194 *poleca handel* 10—0

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

J. PADEWSKI
Lwów, Rynek l. 18,
poleca najtaniej
prawdziwą karawanową

HERBATĘ

Czarną	½ kilo po złr.	1 80, 2, 3 i 4.
Kwiatową	½ „ „ „	3, 4 i 5.
Wysiewki	½ „ „ „	1·20 i 1·50.

Opakowanie nic nie liczę. Przy wysyłce **2 kilo Herbaty** na prowincję opłacam pocztę. 2141 26—0

Asystent farmacji

posiadający chlubne świadectwa poszukuje umieszczenia.

Łaskawe oferty pod adresem W. W. w Dukli. 2200 1—1



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 22.

polecają na zbliżający się sezon

Walter'a A. Wood'a

nowe żelazne kosiarki

o zamkniętych trybach, 2183 2—10

Walter'a A. Wood'a

nowe żniwiarki,

„Triumph" nowe żniwiarki,
„Champion" kombinowane kosiarko żniwiarki,
grabiarki, przetrzęsacze siana, i t. d.

wszystko najnowszej konstrukcji o znakomitej działalności.

Ilustrowane cenniki gratis i franco

Skład komisowy u p. L. Czekońskiego w Czortkowie.

ŚWIEŻE

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

poleca pod gwarancją

JAN IHNATOWICZ

ulica Kopernika l. 3.

Również został otworzony 2191 1—?

Pawilon w ogrodzie Jezuickim

dla pijących wody mineralne grzane, chłodne, z mlekiem, solą marjenbadzką, karlsbadzką, żętycą, kumysem i t. p.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, **że na czas restaurowania gmachu Banku Hipotecznego** przenieśliśmy nasz

MAGAZYN NOWOŚCI

pod firmą:

L. M. FEINTUCH & E. MACHAYSKI

na ulicę Jagiellońską l. 3,

do gmachu Galicyjskiego Banku Kredytowego i że w czasie tym sprzedawać będziemy wszystkie towary **po cenach znacznie zniżonych,** a artykuły wysortowane nawet **niżej cen fabrycznych.** 2167 5—0

Młody człowiek

posiadający złożony z dobrym postępem egzamin dojrzałości, obznajomiony z administracją i systemem prowadzenia gospodarstwa większego, z zamiłowania w obranym zawodzie pragnie przyjąć miejsce adjunkta gospodarczego **zupełnie bezpłatnie.**

Łaskawo zgłoszenia odbiera pod literami **T. I. 77** poste restante Sambor. 2195 1 2

Zdolny

buchhalter i korespondent

języka polskiego, oraz niemieckiego i ładnego charakteru pisma poszukuje posady. 2195 1 3

Łaskawe oferty pod lit **Z. 62** w Redakcji Dziennika Polskiego.

MLEKO LILJOWE Z KASZMYRU

ZEFIRY FIJOŁKÓW SAN-REMO

KREMY I PUDR RYŻOWY POMPADOUR

Sławni lekarze
ZALECAJĄ UŻYCIE

KRÓLEWSKIEGO MYDŁA

zwanego

THRIDACE

Violet, fabrykant perfum
225, RUE SAINT-DENIS
w PARYŻU.

2137 10—13

PERFUMY CHAMPAKA

Znajmskie

grubomięsiste czerwone i czarne

Czereśnie

rozsyła pocztą franko do wszystkich stacyj pocztowych austro-węgierskiej monarchji i Niemiec za pobraniem **2 złr. a. w.** za każdy 5 kilogr. koszyk czyli za 10 funtów cłowych **Ludwik Seel w Znaim.** Większe ilości jak najtaniej według ugody. Cenniki franko gratis. 2176 2—10

Świeże

Wody mineralne

poleca handel

K. F. POPOWICZA

w Tarnopolu,

po cenach najniższych.

Zamówienia z prowincji uskutecznia natychmiast i prosi o takowe. 2178 2—10

Hotel Warszawski

w Krynicy

pierwszorzędny, **74 pokoi** zawierający,

z d. 1. czerwca otwarty został.

Ceny mieszkań umiarkowane, nadto dla członków Towarzystwa Tatrzańskiego i młodzieży akademickiej, góry ojczyste zwiedzającej, zniżone.

Żądanych bliższych wyjaśnień udziela Zarząd hotelu. 2185 2—6

PRAWDZIWA WODA

wynalazku 2134 13—0

pana LESUEUR w Paryżu

EAU ALLEMANDE.

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece Mikolascha i w magazynach pp Jahla i Strzyżowskiego.

Sirop du FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlem nerwowym, katarem, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 2111 25—45

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dr. Chable; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek i Z. Ruckera i Mikolascha, w Drohobyczu w apt. S. Dobrzynieckiego, w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego.

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH i PŁÓCIEN

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następców

Lwów, Rynek l. 32, 2095 42—0

otrzymał już materje na sezon wiosenny i poleca:

Wełnianki różnych wyrobów.
Materje ubraniowe jedwabne i wełniane
Satyny, Kretony Sefiry.
Jedwabie i Aksamity czarne i kolorowe.
Kaszmiry francuskie kolorowe i czarne.
Chustki i Szale kaszmirowe.

Próbki na żądanie franko.

W wszelkich słabościach skórnych, a osobliwie przeciw liszajom i łusce na głowie, liszajom chronicznym, łuskowym, świerzbie, piegom, plamom wątrobianym, okazało się najlepszym środkiem;

WŁADYSŁAWA MIĘDLICKIEGO
aptekarza w Bóbrce,

lecznicze Mydło smołowe

zaś przy katarach organów oddechowych, zaflegmienia, kaszlu, chrypce, przy katarach żołądkowych, tego samego

Pastylki smołowe.

Wyroby te przechodzą dobrocią swą wszelkie dotychczasowe wyroby zagraniczne, co mnóstwo podziękowań i orzeczeń pierwszych znakomitości lekarskich świadczy.

Cena kawałka Mydła 35 cnt. Pudełko pastylków 42 cnt., za opakowanie nic się nie liczy.

Główny skład w aptece W. Mędlickiego w Bóbrce i Jakuba Bisera we Lwowie. 2161 4—0

„GAZETA KRAKOWSKA"

wychodzi w Krakowie co czwartek i niedziele, w miarę zaś potrzeby wychodzić będą pomiędzy jednym a drugim numerem dodatki.

Cena prenumeracyjna kwartalna z przesyłką pocztową wynosi 2159 1—5

w monarchii austro-węgierskiej .	2 złr. 40 cnt.
w W. ks. Poznańskiem i Niemczech	4 mrk. 80 fng.
we Francji	6 frk.

Na sprzedaż

DOBRA Czortowiec dolny

w powiecie horodeńskim, 750 morgów najlepszej gleby. — Budynki mieszkalne i gospodarskie w stanie wyśmienitym.

Bliższą wiadomość otrzymać można w kancelarji adwokata Dra Rogalskiego we Lwowie, ulica Kościuszki l. 5. lub w miejscu (poczta Obertyn) u właściciela Wgo Władysława Przybysławskiego. 2198 1—2

Zadziwiająco tanie i dobre

Pledy podróżne 3.40 metra długości a 1.60 wysokości ciężkiej jakości z czystej wełny po złr. 5 sztuka. Towar niepodobający się przyjmuję napowrót na własny koszt.

Sztuka materji wełnianej dla średniego mężczyzny na ubranie 3.10 metry za 5 złr. 60.

Sztuka lepszej materji wełnianej na ubranie za 8 złr.

Sztuka wyborowej materji wełnianej na ubranie za 10 złr.

Sztuka doskonałej materji wełniane na ubranie za 12 złr.

Materje kamgarnowe, na ubrania, peruwien na zarzutki, toskiny na płaszcze deszczowe

poleca 2188 20—?

Jan Stikaroffsky w Bernie.

Skład fabryczny. Próbki franco. Kartony z próbkami dla krawców nie frankowane.

Egzaminowany Ekspedytor

pocztowy poszukuje umieszczenia przy jednym z nieerarjalnych urzędów pocztowych.

Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod literą **I. M.** poste rest. Skała nad Zbruczem 2201 1—2

PAIN-EXPELLER „z kotwicą" jest bardzo dobrym środkiem domowym.

Nie powierzchowna

tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracja **chorób syfilistycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilistycznych** i skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszer

2127 **J. KURPIEL,** 20—?

mieszkający przy **ulicy Wałowej l. 3** pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godz. 9. do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. **Rany,** wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zaraźne i kataralne, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki **samogwałtu,** jak osłabienia nerwowe, **impotencję,** nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d. tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy **bez boleści gruntownie** i pod zaręczeniem najściślejszej **dyskrecji** — Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w skrecjonalny sposób.

Odległość od najbliższej stacji kolejowej Muszyna-Krynica 10 kilometrów.

Pociągi od 1. czerwca do 30. września dwa razy dziennie przychodzą.

C. k. Zakład zdrojowy w Krynicy w Galicji

z dniem 15. maja 1881 otwarty

Poczta i telegraf w samym **Zakładzie.**

posiada 18 zdrojów szczawy alkaliczno-żelazistej, z których 6 świeżo chemiczno zbadanych, 900 pokojów gościnnych, 7 publicznych restauracyj, 3 hotele, 2 gmachy łaziebne o 100 gabinetach **z wszelkiego rodzaju kąpielami,** ogrzewanemi parą według metody Schwartza.

Aptekę ze składem wód mineralnych zamiejscowych, trudniącą się wyrobem pastylek Krynickich i wyciągu z igliwa na kąpiele balsamiczne.

Zakład gimnastyczny i kąpiel rzecznych. Czytelnię gazet. Wypożyczalnię książek i doborową orkiestrę.

Wody i kąpiele Krynickie są powszechnie uznanem lekarstwem: w niedokrewności i bladnicy, nieocenionym lekiem we wszelkich cierpieniach żołądka lub kiszek, połączonych z osłabieniem trawienia lub biegunką, w rozlicznych chorobach organów płciowych u niewiast, tudzież jedynem lekarstwem w chorobie angielskiej i skrofulicznej u dzieci, jakoteż w przeróżnych cierpieniach nerwowych, opartych na osłabieniu lub niedokrewności.

Pięciu lekarzy ordynuje podczas sezonu kąpielowego.

Przy dworcu kolejowym w Muszynie czekają na podróżnych fiakry i wózki góralskie.

Zamówienia na wody mineralne, tudzież na pomieszkania, na ostatnie, z zadatkiem od 15. maja, a później od dnia nadejścia listu z zadatkiem przyjmuje 2147 2—4

ces. król Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy.

MORSZYN

zdrojowisko bromowo-solankowe, oraz borowinowo-żelaziste.

Zakład leży na podnóżu Karpat 1200 stóp nad poziom morza w okolicy, która aż do granicy węgierskiej pokrytą jest lasami wysokopiennemi szpilkowemi i posiada największe tartaki parowe.

Morszyn jest stacją kolei Arcyksięcia Albrechta, która go łączy z miastem powiatowem Stryjem, o 1¼ mili odległem i również tyle odległem Bolechowem, siedzibą c. k. władzy zarządu dóbr kameralnych Galicji oraz sławnych salin. W samym zakładzie jest zatem stacja kolei żelaznej, pocztowa i telegraficzna, a przyjazd nie może być więcej ułatwiony, gdyż kolej Arcyksięcia Albrechta łączy obie główne arterje kolejowe Galicję przerzynające t. j. kolej Karola Ludwika i Czerniowiecko-Jaską.

Zakład urządzony został wedle wszelkich wskazówek naukowych podanych przez znakomitości lekarskie w Galicji, posiada wodę gorzką z solą glauberską w zdroju Bonifacego, szczawę sodową alkaliczną w zdroju Matki Boskiej, oraz szczawy żelaziste w zdrojach Alfreda i Franciszka, zawierające w jednym litrze wody 0·03 węglanu żelazowego. Prócz tego posiada zakład cztery zdroje solankowo-bromowe, z których najsilniejszy „Magdaleny" zasila zakład łaziebny, niemniej własną żętyczarnię i mleczarnię.

W łazienkach urządzone zostały prócz kąpieli solankowych, także borowinowe z borowiny, której rozbiór chemiczny wykazał bardzo wiele żelaza i kwasu mrówczanego, oprócz innych składników pierwszorzędnych borowin zagranicznych, dalej przyrządy natryskowe najrozmaitsze, oraz wszelkie inne do hydroterapeutycznych kuracyj używane, niemniej łaźnia parowa solanką przesycana, oraz wziewalnia solankowo-bromowa i gliniowa. Także urządzono w roku bieżącym leczenie elektrycznością i zaopatrzono zakład we wszelkie przyrządy gimnastyki nowoczesnej. Nareszcie posiada zakład kąpiele rzeczne i stawowe w miejscu, oraz za pomocą własnego omnibusu kursującego w zakładzie dowozi gości kąpielowych do o milę odległej górskiej dużej rzeki Stryj, lub ¼ mili odległej mniejszej, ale za to bystrzejszej górzyste rzeki Sukiel, gdzie postarano się o wszelkie wygody przy kąpielach.

Ponieważ zakład jest urządzony świeżo i to wedle wskazówek ludzi fachowych, przeto posiada wzorowe budynki murowane i drewniane na podmurowaniach z wysokiemi pokojami, urządzonemi w sposób zupełnie zagraniczny z pościelą i wszelką u nas nieznaną wygodą.

Restaurację prowadzi zakład we własnej administracji i urządzone są objady wspólne table d'hote i wedle karty, których dobroć i doskonałość przyrządzenia zyskały już w tym krótkim czasie wszelkie uznanie. Restauracja posiada składy wina, piwa i likierów krajowych i zagranicznych.

Dla wygody gości i rozrywki służy muzyka kąpielowa stała, śliczny park z drzew świerkowych wysokopiennych, najrozmaitsze przyrządy do gimnastyki i zabawy, dwie sale, czytelnia, fortepian, oraz sama natura i jej urocze miejscowości, cały obwód Stryjski zdobiące, w które nasze Karpaty tak bardzo obfitują; łatwość robienia wycieczek, nie może być większą, w miejscu bowiem służy do użycia kolej żelazna, bite gościńce, poczta, telegraf i dowolna ilość zaprzęgów do dyspozycji.

Stale ordynującym lekarzem w zakładzie jest Dr. **Ap. Tarnawski,** ze Lwowa.

Do kuracji w Morszynie kwalifikują się w pierwszym rzędzie: wszelkie cierpienia na podstawie zołzowej (scrophulosis) oraz następstwa kiły, dalej wszystkie reumatyzmowe cierpienia wraz z ich następstwami, wszelkie stwardnienia zapalne i przewłoczne, czy to części miękkich, czy trzewiów sustawów, ścięgien, porażenia, cierpienia przewodu pokarmowego z zastojami żylnemi połączone (haemorrhoidy), wszelkie cierpienia sfery płciowej kobiecej, połączone z obrzmieniami z uporczywem zatkaniem i niedokrewnością, oraz cierpienia dróg oddechowych i moczowych, wymagające balsamicznego powietrza, żętycy i mleka, niemniej usunięcia zastoin nerkowych.

Bliższych wyjaśnień udziela zarząd zdrojowy w Morszynie, który zarazem o wczesne zamówienie mieszkań uprasza. **Sezon kąpielowy rozpoczyna się 15. maja.** 2148 10—?

Czereśnie Znajmskie

tak zwane najszlachetniejsze **Pöltenberger-Klosterkirschen**, wielkie, twarde, mięsiste, codzień świeżo z drzewa zrywane w koszach po 5 kilogr. czyli 10 funtów cłow. rozsyłane pocztą franco do wszystkich stacyj pocztowych monarchji austro-węgierskiej, państwa niemieckiego i Szwajcarji za pobraniem należytości przez pocztę.

złr. 2 za 5 kilogr. koszyk

J. M. Zeisel w Znaim

Większe ilości jak najtaniej według ugody. Rozsyłam także wszystkie inne znakomite tutejsze gatunki owoców, jako to: **morele, agrest, mirabelki, renglody, gruszki, śliwki, brzoskwinie, jabłka, winogrona, sałatę zieloną, ogórki marynowane,** także **korniszony** w przyprawie octu winnego i ogórki zimowe w baryłkach lub flaszkach, niemniej wszelkiego rodzaju **kompoty** i **marmolady** w cukrze (smarzone owoce), jakoteż wszystkie **konserwy jarzynowe** w occie i soli, a mianowicie: **Szparagi, Karafioly, Kukurudzę, Fasolkę zieloną** (rzniętą), **Sałatę fasolową, Sałatę z fasoli szparag., Cybulkę perłową, Sałatę ogórkową, Kardinal-Senf-Gurken. Grzyby, Pfefferoni, Mixed Pickles, Senf-Pickles, Dirndl, Pomidory, Hecz-pecze, Damen-Mandel-Senf, Export-Doppelt-Senf,** oprócz tego rozsyłam za pobraniem pocztowem franco w paczkach 5 kilogramowych najlepszą aromatyczną

KAWĘ

Perłowa Ceylon . .	po złr.	**1·86**	za 1 kilo netto.
Ceylon plantacyjna . . .	„ „	**1·62**	„ „ „
Cuba wyborna	„ „	**1·70**	„ „ „
Mokka prawdziwa arab.	„ „	**1·64**	„ „ „
Złota Jawa	„ „	**1·46**	„ „ „
Jawa naturalna zielona	„ „	**1·40**	„ „ „

Wszystkie inne gatunki po jak najtańszych cenach na składzie. Zamorski Export moich **Mixed-Pickles,** tudzież innych gatunków owocowych i jarzynowych zbliżył mnie bezpośrednio do targowisk, produkujących kawę na wyspach Ceylon, Kuba, Jawa i t. d. i to daje mi możność importowania w zamian najlepszej kawy jak najtaniej. 2163 8—30

Cenniki na żądanie gratis i franco.

W OSŁABIENIACH MĘZKICH

pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości.

Lekarze zalecają:

KROPLE ODRADZAJĄCE

Dr. Samuela Thompsona.

Każdy flakon, który nie będzie zaopatrzony podpisem pana GELIN, aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie. 2102 19—0

W Paryżu Rue St. Lazare, 11. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Zygm. Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. Trau...ńskiego i Redyka; w Czerniowcach u p. Golichowskiego.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.